Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8656 | Lwów, piątek 19 październ ika 1923 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Dr. Hermes zostaje odwołany?

Spadek 3 milj. dolarów pozostawił Lwowianin w Ameryce.

URLOP WICEMIN. WYSOCKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta

Warszawa, 17 października. (AB) Dziś wieczorem wyjechał na urlop miesięczny wicemin. S. Zagr. p. **Alfred Wysocki.** P. Wysocki udaje się do Berlina, a potem do Baden-Baden.

—o—

PRZYGOTOWANIA DO REWIZJI POLSKO-FRANC. TRAKTATU HANDLOWEGO.

Warszawa, 17. października. (Tel. G. P.). Przyjazd do Warszawy ambasadora Rzplitej przy rządzie francuskim p. Chłapowskiego, który w dniu 18 bm. przybywa na narady z czynnikami politycznymi i gospodarczymi. **pozostaje w związku ze sprawą rewizji traktatu handlowego.** Obrady w tej sprawie, dotyczące generalnej rewizji. obowiązującej obecnie konwencji handlowej polsko-francuskiej z dn. 9. XII. 1924 r., **rozpoczną się 1. listopada w Paryżu.** Na czele delegacji polskiej w rokowaniach stanąć ma dyr. Dep. Min. Przemysłu **p. Sokołowski.**

—o—

ZWALCZANIE ŻEBRACTWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 17 października. (Tel. G. P.). Wydział opieki społecz. i szpitalnictwa rozpoczął już akcję **zwalczania żebractwa zapomocą bonów.**

—o—



ZNANY FILANTROP PADŁ OFIARĄ KATASTROFY KOLEJOWEJ.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

NOWY REGULAMIN EGZAMINÓW MATURALNYCH.

Warszawa, 17 października. (Tel. G. P.). Jak słychać, Departament szkolnictwa średniego w Min. Oświaty przystąpił **do opracowania nowego regulaminu egzaminów maturalnych, mającego zastąpić t. zw. system min. Stan. Grabskiego.** Nowe przepisy zmniejszyłyby ilość egzaminów ustnych, wymaganych dla uzyskania świadectwa dojrzałości. Nowy system **zostałby wprowadzony w roku szkolnym 1929-30.**

—o—

LUDENDORFF ODMAWIA WYJAŚNIEŃ.

Berlin, 17 października. (Tel. G. P.). „Acht Uhr Abendblatt“ powtarza wiadomość z Londynu, iż rząd chiński w Nankinie **ma zamianować głównodowodzącym armji generała Ludendorffa.** Wiadomość ta wywołała **ogromne zdziwienie w kołach berlińskich.** Starano się otrzymać bliższe szczegóły od gen. Ludendorffa, ale mimo zwrócenia się do niego, żona generała wyjaśniła, że ze względu na wrogi stosunek prasy do jej męża, ten ostatni **odmówił wszelkich informacyj.**

O amnestję dla emerytów.

PYTANIE NA CZASIE. — JĄTRZĄCA RANA. — KRZYWDA EMERYTÓW JEST PIERWSZĄ HIPOTEKĄ, OBCIĄŻAJĄCĄ MORALNIE PAŃSTWO. — NALEŻY WYKORZYSTAĆ SPOSOBNOŚĆ.

Lwów, 18 października.

Onegdaj zamieściło jedno z pism pozalwowskich pełen rozpaczy list emeryta, któremu na 36 lat służby wliczono wszystkie lata po roku 1918, natomiast z 26 lat pracy w b. zaborze austrjackim jedynie drobny ułamek. Podobno stało się to zgodnie z ustawą. Opisując to ów emeryt zapytuje, czy w 10-tą rocznicę niepodległości Polski, gdy darowuje się kary najcięższym zbrodniarzom, nie należałoby również ułaskawić **potępionych, niemal wyrzuconych za nawias prawa** t. zw. emerytów zaborczych?

Pytanie to jest dziś na czasie. Aktualnem zresztą ono nie przestało być nigdy, tak, jak nieprzedawnioną jest jątrząca rana, jak zawsze na czasie jest **naprawienie wyrządzonej krzywdy.** A jeśli dziś więcej, niż kiedykolwiek, to może dlatego, że dziś właśnie obmyśla się różne sposoby uczczenia zbliżającej się rocznicy.

Ileż tu projektów! Pomnikowe wydawnictwa, monumentalne gmachy, wiekuiste fundacje, posągi, stawiane żywym i umarłym bohaterom. Rząd i Sejm, województwa i powiaty, miasta i nawet poszczególne wsie pełne są troski o stworzenie aktów trwałych, mniej lub więcej świetnych — zależnie od wysokości budżetów. Urzędnicy marzą o innym pomniku, o trzynastej pensji, którą swym pracownikom przyznaje właśnie rząd czeski. Ale o emerytach nie wspomina się, choć **ich krzywda jest pierwszą hipoteką, obciążającą moralnie państwo.**

Niedawno pisząc o rozczarowaniach, które zwarzyły radość po odzyskaniu niepodległości, wyszczególniliśmy obok bezprzykładnej w dziejach państw, które nie ogłosiły bankructwa, waloryzacji pożyczek, obok zatracenia funduszów sierocych również kwestję emerytów. Potraktowano ją z **pogwałceniem naturalnego prawa**, z tem straszliwem lekceważeniem, z jakiem załatwia się sprawy, pozbawione silnych i wpływowych obrońców. Tysiącom wdów i starców zabrano to, **co im się należało**, co zapracowali trudem całego życia. **Tysiące sierót wtrącono w nędzę.** Bo nie było komu wyciągnąć groźnej pięści i upomnieć się o swoje. **Nie było komu krzyczeć i straszyć**, a działo się to w epoce, gdy tylko te argumenty znachodziły posłuch.

Stało się to pod pozorem ubóstwa skarbu, ale **ten pozór jest fałszem.** Kwoty wielokrotnie wyższe nad sumę potrzebną na ten cel wydatkowano na sprawy błahe, niepotrzebne, na kredyty, którymi kupowano względy stronnictw. **Było na wszystko, tylko na naprawienie wielkiej krzywdy nie znaleziono środków.** Błagalne memorjały i żebracze delegacje zbywano milczeniem, lub drwinami. Tylko w okresach wyborczych przypominano sobie emerytów zaborczych. Wiele słodkich słów płynęło pod ich adresem, wiele współczucia i wiele obietnic. Ale po wyborach owi „obrońcy emerytów“ znaleźli zbyt wiele innego zajęcia, aby pamiętać o przyrzeczeniach.

I dziś, choć wiele bolączek znikło, ta trwa bez zmiany. Dalej z bezduszną obojętnością asygnuje się co miesiąca owe „renty“, przyczem ten, kto oblicza ich wysokość, nie zastanowi się nad tem, jak, **jakim cudem boskim wyżyć może z 30 złotych schorowany starzec, lub z 15 zł. wdowa, obarczona dziećmi.** Nawet żebrać im nie wolno, bo są „emerytami państwowymi“, bo „noblesse oblige“. Gdy przed paru laty lwowski Związek emerytów zabiegał o pozwolenie na zbiórkę uliczną, musiał usunąć ze znaczków wszystko, co określało dokładniej cel zbiórki. Zbierano tak wogóle — na „wdowy i sieroty“.

A są wśród tych dostojnych nędzarzy **ojcowie i matki najlepszych obywateli Polski.** Ojcowie poległych żołnierzy. Ojcowie tych, którzy w mrokach niewoli przez czyn nielegalny przywoływali świt wolności. Pocóż szukać daleko? Ojciec premjera prof. Bartla jest jednym z tych, który na wiecach pyta, jak może wyżyć z tej jałmużny, którą mu rzucono za kilkadziesiąt lat pracy, i dlaczego, za co go tak skrzywdzono.

Dziś nadarza się sposobność do naprawienia krzywdy. Dla wielu będzie to rzecz spóźniona, bo w nędzy, w upokorzeniu pomarli. Została garść, której trzeba dać zadośćuczynienie. Po dziesięciu latach ulegalizowanego bezprawia trzeba stworzyć akt sprawiedliwości. Bo na niepodległości naszej pozostała plama; jej zmycie jest rzeczą ważniejszą i pilniejszą od budowy posągów.

Emerytom zaborczym należy się wreszcie amnestja!

Strajk powszechny w Łodzi

Robotnicy oczekują, że konferencja warszawska wyda dla nich korzystne wyniki.

KOMUNIŚCI USIŁUJĄ ŁOWIĆ RYBY W MĘTNEJ WODZIE, ALE WŁADZE PATRZĄ IM NA PALCE.

Warszawa, 17 października. (AB) W Łodzi strajk powszechny trwa **w całej pełni.** Poza zakończeniem strajku w Kasie Chorych, **wszystkie fabryki i warsztaty są nieczynne.** Strajkiem objęte są wszystkie instytucje użyteczności publicznej za **wyjątkiem elektrowni i telefonów.** Strajkują pozatem wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze magistraccy. Do strajku również przyłączyli się **urzędnicy bankowi.** Słowem, całe życie zamarło. **Ruch tramwajowy jest całkiem wstrzymany.**

Strajk powszechny ma trwać tak długo, **dopóki nie będą uwzględnione dezyderaty robotników przemysłu włókienniczego.**

Jutro, we czwartek, odbędzie się w Warszawie zapowiedziana konferencja porozumiewawcza. We czwartek o godz. 7 rano opuszczają Łódź delegaci obu stron, udając się do Warszawy. W kołach robotniczych istnieje przekonanie, że **rezultaty konferencji warszawskiej będą pomyślne dla strajkujących robotników. W mieście panuje spokój całkowity, mimo, że komuniści kilkakrotnie usiłowali zakłócić spokój.** Obecnie bawią w Łodzi posłowie komunistyczni, którzy ustawicznie zwołują wiece. Uczestnicy tych wieców przedstawiają przeważnie **męty społeczne.** Policja likwiduje wszystkie tego rodzaju zebrania komunistyczne, przyczem stale **jest obsypywana kamieniami.** Wskutek tego **policjanci są kontuzjonowani** oraz dużo szyb jest porozbijanych. **Policja radzi sobie przeprowadzaniem szarży konnej.** W czasie likwidowania tych zajść aresztowano szereg komunistów i osadzono w więzieniu.

Łódź, 17 października. (Tel. G. P.). **Dziś sytuacja strajkowa nie uległa zmianie.** Strajk w Kasie chorych ukończony. **Od dziś rano kasa funkcjonuje normalnie.** Robotnicy kanalizacyjni przystąpili do pracy. **Wszystkie restauracje czynne.**

POSEŁ MANIU O MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Kraków 17. października. (Tel. G. P.) W sali Klubu społecznego odbył się odczyt red. Kazimierza Smogorzewskiego o wrażeniach z Rumunji. M. i. p. Smogorzewski oświadczył, że przywódca Narodowej Partji Chłopskiej, **poseł Maniu, w rozmowie z nim, wyraził się, że Polska ma w osobie Marszałka Piłsudskiego takiego wychowawcę, jakiego pozazdrościć by mogły jej wszystkie kraje europejskie.**

NAPAD RABUNKOWY NA POCIĄG.

Kiszyniew 17. października. (Tel. G. P.) W nocy z niedzieli na poniedziałek **kilku nieznanych osobników wtargnęło do wagonu pocztowego pociągu pospiesznego i zrabowało większą sumę pieniędzy.** Napastnicy znikli bez śladu.

Pos. Zaremba dąży do rozłamu w PPS.

TAK UTRZYMUJE ZBLIŻONY DO MINIST. MORACZEWSKIEGO „PRZEDŚWIT“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 17 października. (A. B.) Po dwudniowem zawieszeniu broni między „Robotnikiem“ a „Przedświtem“ znowu odżyła kampanja. Dzisiejszy „Przedświt“ na miejscu naczelnem zamieszcza wiadomość, że **nikt inny, jak członek CKW., poseł Zaremba, robi rozłam w PPS.** Mianowicie z jego inicjatywy odbyło się poufne posiedzenie w domu kolejarzy, gdzie **zapadła decyzja zwrócenia się do CKW., który obraduje w środę i zażądać od niego zastosowania represji względem warszawskiej organizacji socjalistycznej. Postanowiono domagać się zniesienia warszawskiej rady związków zawodowych, domagać się rozwiązania warszawskiego okręgu komitetu robotniczego oraz oddania pod sąd parti kierowników warszawskiej organizacji socjalistycznej.**

POUFNE NARADY C. K. W. P. P. S.

Warszawa 17 października. (A. B.) Dziś obradował w gmachu sejmowym **CKW. PPS.** Po kilku godzinach narady te zostały ukończone, przyczem **dla prasy nie wydano żadnego komunikatu.** Posłowie socjalistyczni utrzymywali, że była tylko mowa o sprawach pozostających w związku z nadchodzącym kongresem socjalistycznym w Sosnowcu.

Wszyscy chlowili se, a my -- nic!

ILE WYDALI TURYŚCI AMERYKAŃSCY PODCZAS LETNICH MIESIĘCY.

Nowy Jork, 17. października. (Tel. G. P.). Według obliczeń gazet amerykańskich, **turyści amerykańscy podczas tegorocznych letnich miesięcy wydali w Europie 750 miljonów dolarów.** Sam przejazd z Ameryki do Europy przyniósł towarzystwom okrętowym 250 miljonów dolarów. We Francji Amerykanie wydali 400 miljonów dolarów, w Anglji 100 miljonów, we Włoszech 50, w Niemczech 40, w Szwajcarji 15, w Belgji 12, w Irlandji 10.

Nowy atak furji Waldemarasa.

Tym razem oberwało się Łotwie.

NIEPOCZYTALNY WYWIAD PREMJERA KOWIEŃSKIEGO. — CO ODPOWIEDZIAŁ NA TO ŁOTEWSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH. — OBAWY „GERMANJI".

Berlin, 17 października. (Tel. G. P.). Biuro Wolfa oraz prasa berlińska podaje depesze o zaostrzeniu się stosunków między Litwą i Łotwą, przytaczając wywiad, udzielony przez premjera Waldemarasa prasie, w którym to wywiadzie Waldemaras ostro zaatakował łotewskiego ministra spraw zagranicznych Balodisa za poruszenie przez niego na ostatnich obradach Ligi Narodów sprawy koleji libawsko-romneńskiej.

Waldemaras miał w tym wywiadzie oświadczyć, że minister Balodis, który przed objęciem teki ministra spraw zagranicznych był posłem w Kownie i do tej pory urzędu tego nie złożył, stał się dla Litwy persona in grata.

Jednocześnie prasa berlińska podaje odpowiedź ministra Balodisa na ten atak ze strony premjera litewskiego, w uprzejmej ale kategorycznej formie, odpierającą ataki litewskie i oświadczającą, że w tych warunkach akredytowanie nowego posła łotewskiego w Kownie nie będzie tak długo potrzebne, póki Waldemaras będzie stał na czele rządu litewskiego. Atak Waldemarasa na łotewską politykę zagraniczną będzie musiał doprowadzić — pisze „Germania" — do bardziej polonofilskiej orjentacji łotewskiej polityki zagranicznej i do mocniejszego jeszcze podniesienia przez Łotwę sprawy libawsko - romneńskiej

Przygotowania do konferencji w Królewcu.

CZYNIONE SĄ W KOWNIE PRZY UDZIALE POSŁÓW LITEWSKICH W BERLINIE I MOSKWIE.

Berlin 17 października. (Tel. G. P.) „Frankf. Ztg." donosi z Kowna, że w litewskiem min. spraw zagr. czynione są **przygotowania do konferencji polsko - litewskiej, która ma się zebrać w Królewcu w dniu 3. listopada br.** W naradach nad tą sprawą **brali udział przybyli do Kowna posłowie litewscy w Berlinie i Moskwie, Sidzikauskas i Baltruszajtis.** Skład delegacji litewskiej na wspomnianą konferencję ma być taki sam jak na poprzednią. — Ten sam dziennik donosi, że premjer Waldemaras oświadczył przed kilku dniami, iż **Litwa absolutnie nie zejdzie ze swego stanowiska w sprawie wileńskiej.**

Też pretendent do Wilna!

SOWJECKA REPUBLIKA LITEWSKA NA TERENIE BIAŁORUSI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 17 października. (st.) Prasa sowjecka donosi, że **w okolicy Orkan na sowjeckiej Białorusi, gdzie mieszka około 500 Litwinów, zorganizowano litewską radę narodową.** Ta rada narodowa ma w tych dniach ogłosić **uroczyste powstanie nowego państwa, a mianowicie sowjeckiej republiki litewskiej,** która jako pierwsze swoje zadanie państwowe **ma zgłosić pretensje do Wilna.**

—o—

NOWY WICEPREZES P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. października (A. B.). Nowo mianowany wiceprezes PKO. **inż. Mokrzyński** obejmuje z dniem 18. października urzędowanie. P. Mokrzyński był dotychczas sekretarzem generalnym zjednoczenia związku spółdzielni rolniczych.

—o—

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. października (A. B.). Z chwilą wprowadzenia nowych rozkładów jazdy dla międzynarodowych pociągów będą wprowadzone **pewne zmiany.** I tak **zostanie zmieniony kierunek pociągu międzynarodowego Paryż—Warszawa,** a to drogą na Kutno—Września, zamiast dotychczasowej Łódź—Kalisz. Skutkiem zmiany kierunku zmniejszy się droga między Warszawą a Poznaniem o całe 87 km., co pociągnie za sobą **potanienie biletów kolejowych na tej przestrzeni.** Pozatem wskutek projektowanego przedłużenia pociągu Nord Express **na przestrzeni Paryż—Ostenda—Warszawa—Moskwa podróż na odcinku Poznań-Moskwa skraca się o 9 godzin 35 minut**

—o—

INWESTYCJE KOLEJOWE

Warszawa, 17. października (Tel. G. P.). Dziś w południe **Premjer Bartel** przyjął na dłuższej audjencji min. Komunikacji **inż. Kuehna.** Konferencja ta dotyczyła podobno spraw poruszonych niedawno w rozmowie między min. Kuehnem i doradcą finansowym rządu polskiego p. Deveyem, a w szczególności sprawy inwestycyj kolejowych.

Dr. Hermes zostaje odwołany?

Ewentualność tę rozważać ma rząd niemiecki.

KOŁA GOSPODARCZE RZESZY UWAŻAJĄ SŁUSZNIE, ŻE NIEUSTĘPLIWOŚĆ JEGO MOŻE DOPROWADZIĆ DO ROZBICIA ROKOWAŃ W SPRAWIE TRAKTATU HANDLOWEGO.

Berlin, 17 października. (Tel. G. P.). W kołach rządu Rzeszy rozważają obecnie **ewentualność dymisji dra Hermesa ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską,** ponieważ niemieckie koła gospodarcze oskarżają dra H. o to, że jego nieustępliwe stanowisko doprowadzić może do rozbicia rokowań polsko-niemieckich.

Warszawa, 17 października. (AB)

Mimo nagłego wyjazdu min. Hermesa do Berlina, rokowania o traktat handlowy z Niemcami **nie należy uważać za przerwane.** P. Hermes **pojechał do Berlina po instrukcje i od tych instrukcji, które otrzyma od swego rządu uzależniony jest** dalszy bieg rokowań. Po powrocie p. Hermesa do Warszawy, co ma nastąpić w najbliższych dniach — **okaże się, czy Niemcy w dalszym ciągu będą robić trudności i grać na zwłokę.** Jak wiadomo, Niemcy nie mają ochoty na zawarcie traktatu handlowego, pomyślanego na szeroką skalę. W zamiarach Niemców leży doprowadzenie **do zawarcia prowizorycznej umowy handlowej na krótki okres czasu.** W tych punktach rozchodzi się droga rokujących stron i o ile Niemcy nie zrewidują swego stanowiska, będzie się musiało uważać dalsze rokowania jako bezcelowe.

Dziesięciolecie odrodzenia Rzplitej.

JAK DZIEŃ TEN ŚWIĘCIĆ BĘDZIE STOLICA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. października. (st.) Według ustalonego planu **program obchodu 10-tej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego przewiduje szereg uroczystości wojskowych,** jak msza polowa na pl. wyścigów konnych, w której wezmą udział wszystkie oddziały wojskowe i delegacje pułków z całego państwa, oddziały federacji b. wojskowych, straży obywatelskiej, przysposobienia wojskowego, straży granicznej, policji itp. Wieczorem, 11. listopada odbędzie się **przedstawienie galowe w Teatrze,** na którem będzie obecny Prezydent Rzplitej, rząd i korpus dyplomatyczny. **Miasto całe będzie iluminowane,** zaś w ogrodach publicznych będą puszczone ognie sztuczne i odbędą się zabawy ludowe. **Przez ulice miasta przeciągać będą pochody historyczne i grupy w strojach narodowych.** Na zakończenie odbędzie się **wielki raut na Zamku u p. Prezydenta Rzplitej.**

W myśl intencji sfer rządowych obchody na prowincji winny odbywać się w sposób **jak najbardziej uroczysty.** Wojewodowie i starostowie otrzymali polecenie pouczenia burmistrzów miast, gmin, aby obchód odbył się wszędzie **w sposób możliwie najbardziej uroczysty,** by był wolny od wszelkiej sztywnej oficjalności, a stał się wyrazem uczuć szerokich mas społeczeństwa.

W Londynie zawalił się dom

GRZEBIĄC W GRUZACH 12 OSÓB.

Londyn, 17. października. (Tel. G. P.). W jednej z najruchliwszych części miasta **zawalił się dwupiętrowy dom, grzebiąc w gruzach 12 osób.** Z pod gruzów wydobyto dwa trupy, oraz 10 osób w stanie bardzo ciężkim.

GILBERT W LONDYNIE.

Berlin, 17. października. (Tel. G. P.). „Voss. Zeitung" donosi z Londynu, że agent reparacyjny **Parker Gilbert,** który niedawno odbył w Paryżu **konferencję z Poincarem,** przybył ub. tygodnia **do Londynu i spędził sobotę i niedzielę w siedzibie kanclerza skarbu Churchilla.** Konferencja między Gilbertem i Churchillem miała dotyczyć **spraw reparacyjnych.** „Voss. Zeitung" dodaje, że Gilbert zatrzyma się **tylko bardzo krótki czas w Londynie,** a **następnie uda się do N. Jorku.**

POLSKA EKSPEDYCJA NAUKOWA UDAJE SIĘ DO WATYKANU.

Warszawa, 17. października (Tel. G. P.). W najbliższych dniach wyjeżdża do Rzymu dla przeprowadzenia badań w archiwach watykańskich ekspedycja naukowa z ramienia polskiej Akademji Umiejętności. Weźmie w niej udział jako kierownik ks. rektor Fiałek, prof. Kłodziński i Dr. Bader.

—o—

NIEPOWODZENIE KOMUNISTÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 17. października (Tel. G. P.). W dniu wczorajszym zakończone zostało **referendum komunistyczne w sprawie ogłoszenia plebiscytu co do budowy pancerników.** Jakkolwiek do tej pory oficjalnie nie ogłoszono wyników referendum, to jednak według twierdzenia prasy dzisiejszej, zakończyło się ono **zupełnem niepowodzeniem.**

—o—

ZA ZABÓJSTWO FASZYSTÓW.

Rzym, 17. października (Tel. G. P.). W mieście Lucca odbył się przed specjalnym Trybunałem obrony państwa **proces przeciwko dwu komunistom: Della Maggiora i Spadoniemu,** oskarżonym o **zabicie dwóch faszystów.** Della Maggiora zeznał, że zamiarem jego było zabicie faszystów jako takich. **Sąd wydał wyrok,** skazujący Della Maggiora **na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Spadoniego na 10 lat więzienia.**

—o—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES POCZTOWY.

Paryż, 17. października. (Tel. G. P.). Francuski minister handlu dokonał otwarcia konferencji przygotowawczej **do międzynarodowego kongresu pocztowego,** który odbędzie się w Londynie. Konferencja potrwa 3 tygodnie. Na konferencji tej **reprezentowanych** będzie **14 państw.**

Przymusowe lądowanie lotnika szwajcarskiego

na terenie Wileńszczyzny.

PILOT DOSTAWSZY SIĘ W CHMURĘ ŚNIEGOWĄ, ZABŁĄDZIŁ I MUSIAŁ PRZERWAĆ DALSZY LOT.

Wilno, 17 października. (Tel. G. P.). We wtorek 16 bm. wylądował przymusowo w głuchej okolicy niedaleko wsi Góra, w powiecie wileńsko - trockim **kapitan pilot wojsk szwajcarskich Hans Wirth, który drogę ze Sztuttgartu do Wileńszczyzny odbył w ciągu 13 godzin.** Wirth wykazał się przepustką, wydaną przez poselstwo polskie w Bernie, **pozwalającą na przelot przez terytorjum Rzplitej polskiej i z prawem jednorazowego lądowania.** Lotnik miał zamiar przelecieć ze Sztuttgartu wprost do Kowna a stamtąd do Królewca. Wczoraj jednakże około **godziny 16 dostał się w chmurę śniegową i zabłądził.**

Leci on **na awionetce jednopłatowej,** zaopatrzonej w motor dwucylindrowy **o sile 20 koni.** Przy lądowaniu podwozie awionetki doznało **tak poważnych uszkodzeń, iż lotnik zmuszony jest pozostać przez kilka dni w Wilnie celem dokonania naprawy samolotu.** W tym celu zażądał telegraficznie nadesłania ze Stuttgartu części składowych. **Wraz z lotnikiem przyleciała jako pasażerka p. Erika Naumann.** Lotnikami zagranicznymi **zaopiekowały się wileńskie władze wojskowe,** które wysłały na miejsce lądowania samochód i przewiozły lotników do Wilna. W dniu dzisiejszym kapitan Wirth przy pomocy żołnierzy i samochodu wojskowego przetransportował uszkodzony aparat na lotnisko wileńskie.

DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY U PREM. BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. października (A. B.). P. Premjer Bartel przyjął w dniu dzisiejszym **amerykańskich dziennikarzy,** którzy od wtorku bawią w stolicy.

ZAPASY ZBOŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. października (st) **Międzyministerjalna komisja do spraw państwowych rezerw zbożowych** odbyła w dniu wczorajszym w Min. spraw wewn. posiedzenie poświęcone **zapasom zboża.** Stwierdzono, że państwowe rezerwy zbożowe posiadają **znaczne zapasy żyta bądź z zapasów Państw. Banku Rolnego, bądź to z akcji gromadzenia rezerw prowadzonej przez związek spółdzielni spożywczych, a wreszcie z zakupów miejskich zakładów aprowizacyjnych.** Wreszcie komisja ustaliła, iż należy uzgodnić z władzami miejskiemi **akcję dalszych zakupów żyta w kraju.**

—o—

CHCIELI RYZYKOWAĆ..

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. października (A. B.). Władze warszawskie **zakwestjonowały** w składach warszawskiej Żeglugi polskiej **sześć i pół wagona mąki żytniej.** Mąkę oddano do analizy państwowemu zakładowi badania żywności i **stwierdzono, że mimo istniejących przepisów transport zakwestjonowany zawiera mąki 50 i 55 proc.,** podczas gdy obowiązuje do 19. października 65 proc. przemiału. Wobec tego zakwestjonowano cały transport mąki, a winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności za nieprzestrzeganie obowiązującego rozporządzenia.

—o—

DO KŁAJPEDY

Berlin, 17. października (Tel. G. P.). Biuro Wolffa donosi, że premjer Waldemaras i poseł litewski w Berlinie Sidzikanskas **mają przybyć we czwartek do Kłajpedy.** Ta wizyta premjera i posła Sidzikauskasa ma pozostawać **w związku z rokowaniami handlowemi polsko-litewskiemi.**

—o—

UJĘCIE SZAJKI NIELETNICH ZŁOCZYŃCÓW W CZERNIOWCACH.

Czerniowce 17. października. (Tel. G. P.) Aresztowano tu **szajkę nieletnich złoczyńców,** złożoną z 20 młodych chłopców. Szajka ta dokonała w ostatnich czasach przeszło 30 włamań, a wartość skradzionych przez nich przedmiotów wynosi 100—200.000 leji.

Wywóz wzrósł, ale import również!

BIERNE SALDO BILANSU HANDLOWEGO ZA WRZESIEŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. października (A. B.). Według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu statystycznego, **bilans handlowy za wrzesień 1928 przedstawia się następująco:** Przywieziono ogółem **473.014 ton wartości 272.783.000 zł.,** wywieziono zaś **1,153.880 ton wartości 204.343.000 zł.** Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc **68.440.000 zł., czyli o 5,995.000 więcej, niż w sierpniu br.** W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiła zwyżka w wywozie o 8,010.000 zł., przy jednoczesnem zwiększeniu się przywozu o 14.009.000 zł.

O nową pożyczkę amerykańską

dla Polski

STARAĆ SIĘ BĘDZIE W STANACH ZJEDN. P. DEVEY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 17. października. (A. B.) Amerykański doradca finansowy p. Devey zamierza w najbliższych już dniach **wyjechać na kilkutygodniowy pobyt do Ameryki.** Przed swym wyjazdem p. Devey odbędzie szereg rozmów z przedstawicielami rządu i świata finansowego warszawskiego. W czasie swego pobytu w Ameryce ma omówić i zbadać na miejscu możliwości **ewentualnego uzyskania nowej pożyczki dla Polski.**

Udział Gdańska w dochodach celnych Rzplitej

Z KOŃCEM BM. ROZPOCZNĄ SIĘ W TEJ SPRAWIE ROKOWANIA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 października. (st) Z końcem tego miesiąca podjęte będą w Warszawie rokowania między pełnomocnikami rządu polskiego a delegatami W. M. Gdańska co do udziału Gdańska w dochodach celnych Polski. W dotychczasowej umowie, która wygasła z końcem sierpnia br. senat gdański otrzymał około 8 proc. ogólnej cyfry dochodów ceł polskich, co wynosiło przeciętnie 16 milj. guldenów rocznie. W razie znacznego wzrostu dochodów celnych rząd polski zastrzegł sobie, iż maksymalna cyfra udziału Gdańska w dochodach nie może przekraczać 20 milj. guldenów rocznie. Rokowaniami ze strony Polski kierować będzie dyrektor departamentu ceł w Min. skarbu p. Rasiński. Układ ma być zawarty na okres dwuletni.

Kradzież tajnych dokumentów

angielskich

DOTYCZĄ SPRAWY ZBROJEŃ MORSKICH.

Londyn, 17. października. (Tel. G. P.). **Policja angielska poszukuje zaginionych bardzo ważnych dokumentów, dotyczących zbrojeń morskich. Dokumenty te skradziono pewnemu urzędnikowi z teczki. „Daily Teleg." stwierdza, że dokumenty te posiadają niezmierną wagę, tembardziej, że są to oryginały, a nie kopje. Skradzione plany, sporządzone przez rzeczoznawców morskich, dotyczyły budowy nowych wielkich okrętów wojennych.**

Zamach dynamitowy obrażonego adoratora

SPRAWCA PONIÓSŁ ŚMIERĆ, KOBIETA ZAŚ JEST CIĘŻKO RANNA.

Wrocław, 17. października. (Tel. G. P.). **Z Weisstein donoszą, że jeden z miejscowych urzędników dokonał tam zamachu dynamitowego na pewną kobietę, która odtrąciła jego miłość. Kobieta odniosła ciężkie rany, sprawca zaś zamachu poniósł śmierć na miejscu.**

DEKOBRA W WARSZAWIE.

Warszawa 17. października. (Tel. G. P.) Przybył tu popularny pisarz francuski **Maurycy Dekobra.** Dekobra wygłosił dziś w sali Konserwatorjum odczyt na temat: **„Miłość międzynarodowa".**

—o—

BORYSŁAW OTRZYMA NOWY GMACH POCZTOWY.

Warszawa, 17. października (st) W nadchodzącym roku **budżetowym** powstaną **nowe urzędy pocztowe telegraficzne i telefoniczne** w Będzinie, Częstochowie, **Borysławiu,** Kaliszu i Nowogródku. Będą to okazałe gmachy z najbardziej nowoczesnemi urządzeniami pocztowo-telegraficznemi.

—o—

CO SPOWODOWAŁO KATASTROFĘ „ISKRY"?

Warszawa 17. października. (Tel. G. P.) W sprawie katastrofy **„Iskry"** kierownictwo marynarki wojennej otrzymało od komendanta statku **depeszę iskrową** następującej treści: Dnia 14-go „Iskra" **najechała na parowiec norweski** po wyjściu z Kanału Angielskiego. **Załoga i okręt uratowany. —** Wszystko we wzorowym porządku. — Prowizoryczne uszczelnienie wykonujo się w drodze. Okazuje się, że „Iskra" po wyjściu na Morze Północne **dostała się w mgłę.** Mimo katastrofy **nikt z załogi nie odniósł szwanku.** Na pokładzie „Iskry" znajdowało się oprócz oficerów i załogi stałej **25 aspirantów oficerskiej szkoły marynarki wojennej,** razem około 50 osób.

—o—

OZOL MOŻE ZOSTAĆ W MOSKWIE.

Ryga, 17. października (Tel. G. P.). W związku z krążącemi pogłoskami o projekcie mianowania dotychczasowego posła łotewskiego w Moskwie Ozola na stanowisko posła w Warszawie, dziennik „Latwis" oświadcza, że **nominacja ta jest niedopuszczalna, gdyż do Warszawy winien być wysłany człowiek z najzupełniejszym taktem;** historje zaś, jakie wynikły z powodu afery szpiegowskiej Langego, oraz sprawa Sudakowa wykazują, że Ozol taktu takiego nie posiada.

—o—

UŁASKAWIENIE PODRABINA TARNOPOLSKIEGO.

Warszawa 17. października. (Tel. G. P.) „Der Moment" informuje, że **członek rabinatu tarnopolskiego Frenkel,** skazany za niesubordynację wojskową **na 4 miesiące, został ułaskawiony przez Prezydenta Rzplitej.**

Zazdrosna żona oblała kochankę męża

kwasem solnym, wypalając jej oczy i spiekając całą twarz.

30-LETNIA ŻONA I 23-LETNIA KOCHANKA. — GDY PERSWAZJE NIE ODNIOSŁY SKUTKU. — IN FLAGRANTI. — STRASZLIWY KRZYK BOLU PRZESZYŁ POWIETRZE. PIERWSZA POMOC LEKARSKA. — ARESZTOWANIE.

Lwów, 18 października.

(—) Wczoraj w południe liczni przechodnie, którzy przechodzili ul. Sykstuską, u wylotu ul. Słowackiego byli świadkami aktu rozpaczy, popełnionego przez kobietę na tle zazdrości. Czyn ten popełniony został w ten sposób, że

kobieta zazdrosna o swego męża, którego inna niewiasta chciała jej odebrać, w zamiarze pozbycia się swej rywalki oblała ją kwasem solnym, uczyniwszy z niej na całe życie kalekę.

Historja tej

dramatycznej sceny,

która rozegrała się u zbiegu ul. Sykstuskiej i Słowackiego, jest następująca:

Rozwoziciel pieczywa w jednej z piekarń lwowskich, **Antoni Dyrda,** człek w sile wieku, posiadający żonę **Katarzynę,** liczącą lat 30, poznał przed kilku miesiącami

23-letnią Annę Bigas,

służącą zajętą u pp. Frenklów, zam. przy ul. Sykstuskiej 44 i zakochał się w niej na zabój. Panna Anna również odwzajemniała się mu uczuciem i chociaż wiedziała, że Dyrda jest człowiekiem żonatym, jednak nie chciała zrezygnować z tej miłości i umawiała się ciągle

na schadzki

ze swym ukochanym. Gdy wreszcie po jakimś czasie

prawowita małżonka Dyrdy dowiedziała się o tem, że mąż jej nawiązał romans z młodą dziewczyną,

usiłowała wprzód jemu wyperswadować anormalność tego stosunku, a gdy płomienne jej słowa nie odniosły skutku,

zwróciła się z apelem do swej rywalki, by nie niszczyła jej życia.

Ta jednak pozostawała **głucha na wszelkie prośby i groźby,** co nieszczęśliwą kobietę wreszcie

doprowadziło do rozpaczy.

Widząc, że w żaden sposób nie zdoła rozłączyć swego męża z kochanką, o której twierdziła swoim znajomym, że opętała męża, **postanowiła inną drogą usunąć ją i w tym celu kupiła znaczną ilość kwasu solnego.** Wczoraj w południe, gdy mąż wyszedł z domu,

udała się za nim,

będąc pewną, że idzie na schadzkę do swojej ukochanej. Istotnie przeczucie nie omyliło jej, gdyż podążając za nim, **doszła do wylotu ul. Sykstuskiej,** gdzie niebawem zauważyła zbliżającą się ku jej mężowi Bigasównę.

Niewiele namyślając się, podbiegła ku niej i wydobywszy z kieszeni flaszeczkę z przygotowanym kwasem solnym, chlusnęła jej w twarz.

Straszny krzyk przeszył powietrze i momentalnie zrobiło się zbiegowisko, a oblana dziewczyna upadła z bolu na bruk,

straciwszy przytomność.

Wezwany lekarz z sąsiedztwa **udzielił pierwszej pomocy,** przyczem stwierdził, że **jedno oko jest zupełnie wypalone, a drugie ewentualnie da się jeszcze uratować.** Równocześnie wkroczyła policja, która Dyrdową przytrzymała i sprowadziła do komisarjatu VI. Tutaj wszczął dochodzenia kierownik tego komisarjatu p. **Geyer,** poczem odstawił ją do aresztów policyjnych. Dalsze dochodzenia w toku.

Spadek w wysokości 3 milj. dolarów

pozostawił zmarły w Ameryce Lwowianin.

ZAMIESZKAŁA W NASZEM MIEŚCIE RODZINA NIEBOSZCZYKA OTRZYMAŁA ZAWIADOMIENIE O TEM OD NOTARJUSZA W NOWYM JORKU Z WEZWANIEM PRZESŁANIA DOKUMENTÓW STWIERDZAJĄCYCH POKREWIEŃSTWO.

Lwów, 18. października.

(—). W szerokich warstwach żydowskiego społeczeństwa we Lwowie jest od kilku dni przedmiotem powszechnych rozmów

sensacyjna sprawa olbrzymiego spadku z Ameryki, który dostał się tutejszej rodzinie Pordesów.

Oto przed 30 mniej więcej laty **wyemigrował do Ameryki ze Lwowa drukarz Aba Pordes wraz z swoją siostrą Rebeką,** pozostawiwszy w domu

czworo dzieci,

Izaaka, właściciela trafiki przy ul. Janowskiej, **Genię,** zamężną Sternbach, właśc. realności przy ul. Sadownickiej 4, **Chaskla,** malarza pokojowego, zam. pod Dębem 4, oraz **Wolfa,** handlarza, zam. ul. Lwia 5. Siostra Aby Pordesa, Rebeka, po przyjeździe do Ameryki, **wyszła zamąż za zamożnego fabrykanta koszul nazwiskiem Blaustein.** Niedawno zmarł ów bogaty fabrykant, a cały majątek po nim

odziedziczyła żona

jego Rebeka z domu Pordes.

Spadkobierczyni ta również nie długo cieszyła się zdrowiem, gdyż zachorowała i umarła

pozostawiając majątek, przedstawiający wartość trzech miljonów dolarów.

Jak się okazało obecnie, **do spadku tego upoważnionych jest 15 osób, a Pordesowie ze Lwowa i jej najbliżsi krewni otrzymują jedną trzecią część tej kwoty.**

Przed kilku dniami Pordesowie otrzymali od generalnego notarjusza w Nowym Jorku Wiliama Johnweisa pismo z wezwaniem przysłania wszystkich dokumentów, stwierdzających ich prawa do spadku po Rebece Blaustein.

Oczywiście nie trzeba dodawać, że pismo notarjusza zawiadamiające ich o tak

olbrzymim spadku,

bo wypadnie na każdego członka rodziny

po 200 tys. dolarów,

zrobiło olbrzymie wrażenie. Najbardziej uradowany jest najbiedniejszy z tej rodziny, handlarz Wolf Pordes, który o czekającem go szczęściu szeroko już opowiada w gronie swoich znajomych.

Wieść ta szybko została rozkolportowana w III. dzielnicy i pp. Pordesowie, szczęśliwi spadkobiercy otrzymują z wielu stron liczne gratulacje, a nawet **prośby o pożyczkę.**

—o—

Skąd wziąć forsę?

DUMAŁ BUCHALTER DOBRZAŃSKI PRAGNĄC SIĘ ZABAWIĆ; NIE DŁUGO MYŚLĄC SPRZENIEWIERZYŁ PIENIĄDZE FIRMY; SKUTEK NIE DAŁ NA SIEBIE CZEKAĆ, BO ZAWIÓDŁ GO NA ŁAWĘ OSKARŻONYCH; ZOSTAŁ ZASĄDZONY NA 4 MIES. WIĘZIENIA.

Lwów 18. października.

(—) Przed sędzią **Sokołowskim** odpowiadał wczoraj niejaki **Stanisław Dobrzański,** oskarżony **o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.** Dobrzański był zajęty w składzie ortopedycznym Józefa **Mitlenera** przy ul. Piekarskiej w charakterze buchaltera, a korzystając z zaufania swego szefa, w lipcu b. r. **sprzeniewierzył gotówką 830 zł., 60 dol., podpisał kilka weksli imieniem firmy i zrealizował je, wyrządzając łącznie szkodę na 2.250 zł. —** Pieniądze te przeważnie **użył na hulanki.**

Na rozprawie wczorajszej oskarżony przyznał się do swego czynu i został zasądzony **na cztery miesiące więzienia** z zawieszeniem kary na jeden rok pod warunkiem, że do roku zwróci szkodę.

Ruchliwy technik komunistyczny

otrzymał w uznaniu zasług, zasłużony odpoczynek

KRĘCIŁ PRZED SĄDEM, CIĄGLE ZMIENIAŁ ZEZNANIA, ALE SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI NIE DALI SIĘ W BŁĄD WPROWADZIĆ.

Lwów, 18 października.

(—) Wczoraj przed sądem przysięgłych odbyła się znowu **rozprawa o zbrodnię zdrady głównej z par. 58, popełnionej przez kolportaż bibuły komunistycznej.**

Na ławie oskarżonych zasiadł **Jakób Dawid Schifmüller,** liczący lat 21, czeladnik krawiecki, członek związku młodzieży komunistycznej. Dnia 4 sierpnia Schifmüller z pakietem w rękach szedł ul. Janowską. **Zauważyli go dwaj wywiadowcy policyjni, którym wydał się podejrzany,** wobec czego poczęli go śledzić. Idąc krok w krok za nim, doszli aż do pl. Krakowskiego, gdzie Schifmüller widząc, że jest śledzony, wszedł między stragany i

pakiet podrzucił.

Został jednak przytrzymany, a podjęty przez wywiadowcę pakiet po otwarciu zawierał znaczną ilość rewolucyjnej antypaństwowej bibuły.

Przytrzymany Schifmüller zrazu twierdził, że pakiet ten znalazł, następnie zmienił swoje zeznania, utrzymując, że

znalazł kwit bagażowy,

na który na dworcu w Kleparowie pakunek odebrał, a wkońcu, że **pakiet ten dał mu do niesienia jakiś nieznany osobnik.** W toku dochodzeń ustalono ponad wszelką wątpliwość, że **Schifmüller był członkiem komunistycznej partji i pełnił funkcje technika czyli kolportera.**

Po przeprowadzonej rozprawie **sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z par. 65** i na tej podstawie trybunał wydał **wyrok zasądzający go na rok ciężkiego więzienia.**

—o—

A my tak chcemy spać!

PROŚBA MIESZKAŃCÓW UL. KOPERNIKA POD ADRESEM DYREKCJI M. K. E.

Lwów, 18 października.

(—) Mieszkańcy ul. Kopernika (okolica gmachu Policji Państwowej) zwracają się za pośrednictwem naszego pisma z prośbą do Dyrekcji Miejskiej Koleji Elektrycznej z **prośbą o litość nad ich targanemi życiem nerwami i o umożliwienie** im spoczynku nocnego względnie snu, do którego każdy obywatel ma prawo. Oto bowiem zarząd M. K. E. zakładając nowe szyny kolejowe tuż obok gmachu Policji, robi to tak hałaśliwie, że ub. nocy w promieniu **1 km nikt oka nie zmrużył.** Sąsiednie budynki przez całą noc niemal **że drżały w swych posadach wskutek potężnych i ciągłych uderzeń młotów o szyny,** a rozbudzeni mieszkańcy sąsiednich kamienic całą noc spędzili w nerwowym szoku. Rozumiejąc doskonale potrzebę urzeczywistnienia napraw szyn kolejowych w porze wolnej od ruchu wozów, wyrażamy przekonanie, że **przecież roboty te można wykonać tak, by jednak dać możność mieszkańcom spać.**

Syn pragnąc ukrócić męki matki

strzelił do niej dwukrotnie; raniąc ciężko; poczem sam pozbawił się życia.

PONURA TRAGEDJA PRZY UL. ŻULIŃSKIEGO. — NIEULECZALNIE CHORA MATKA. — PO WIZYCIE LEKARSKIEJ. — STRZAŁY. — OKROPNY WIDOK. — DO SZPITALA.

Lwów, 18 października.

(—) Przed dwoma mniej więcej laty miasto nasze zostało zaalarmowane **wieścią o ponurej tragedji, która rozegrała się w domu pp. Achtów przy ul. Murarskiej, gdzie syn tych państwa, student Politechniki kilku strzałami rewolwerowymi pozbawił życia siostrę swą, od dwu lat obłąkaną.** Morderstwa tego dopuścił się młodzieniec

z litości,

nie mogąc się patrzeć na okropne katusze, które cierpiała siostra a w związku z tem cała rodzina.

Niemal

identyczna tragedja

rozegrała się wczoraj wieczorem poraz drugi we Lwowie, przy ul. Żulińskiego 10. W realności tej z mieszkania p. Malwiny G. odnajmywał jeden pokój **nauczyciel szkół ludowych, Władysław Czeremszyński, liczący lat 28, wraz ze swą matką Marją, liczącą lat 54,** która pozostawała na jego utrzymaniu. Od czterech już lat p. Marja Czeremszyńska cierpiała

na chorobę umysłową,

która — jak się okazało obecnie — była nieuleczalną. W okresie tym co roku po kilka tygodni **przebywała w szpitalu i tylko podleczona wracała do domu, a po jakimś czasie ataki chorobowe powtarzały się.** I teraz przed dwoma tygodniami została oddana do szpitala

na oddział nerwowy,

gdzie przebywała do dnia wczorajszego. Wczoraj rano sprowadzono ją do domu.

Natychmiast po powrocie poczęły się u nieszczęśliwej kobiety pojawiać z powrotem **objawy ciężkiej choroby,** które z małemi przerwami powtarzały

do godziny 9 wieczorem.

Zrozpaczony syn pobiegł do jednego z lekarzy, który po zbadaniu stanu zdrowia p. Czeremszyńskiej **widocznie musiał dać słabą nadzieję przywrócenia jej do zdrowia.**

Wynik konsultacji podziałał na młodego Czeremszyńskiego fatalnie gdyż popadł on w zdenerwowanie, które ostatecznie pchnęło go do rozpaczliwej wprost myśli. Posiadając w domu rewolwer bębenkowy dziewięciostrzałowy, naraz wyjął go z szuflady i skierował ku swej nieszczęśliwej matce dając dwa po sobie następujące strzały, mierząc w skroń.

Po strzałach tych **staruszka padła na ziemię,** a Czeremszyński sądząc że już nie żyje, **dalsze dwa strzały wpakował sobie w głowę.**

Na odgłos strzałów wbiegli do pokoju sąsiedzi, których oczom przedstawił się

okropny widok.

Na ziemi bowiem leżały **dwa skrwawione ciała, a ponieważ stwierdzono, że oboje jeszcze żyją, natychmiast wezwano Pogotowie ratunkowe oraz władze bezpieczeństwa.**

Pierwszy przybył lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego **dr. Adamiak,** który ciężko rannych zaopatrzył i odwiózł do szpitala powsz., gdzie po kilku godzinach Czeremsz. zmarł. Władze policyjne przeprowadziły na miejscu **dochodzenia celem przeprowadzenia stanu faktycznego.**

Wstrząsająca ta

tragedja nieszczęśliwej rodziny

wywołała u mieszkańców ul. Żulińskiego jak i okolicznych głębokie wrażenie. Do późnej nocy na miejscu tragedji gromadziły się tłumy mieszkańców, które **tragodję młodzieńca i jego matki długo jeszcze komentowały.**

Nadużycia w warsztatach amunicji.

WCZORAJ ZAPADŁ WYROK W WARSZAWSKIM SĄDZIE WOJSKOWYM

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 17. października. (st) Przed sądem wojskowym okręgowym toczy się od trzech tygodni **sensacyjny proces przeciw trzem oficerom o nadużycia w warsztatach amunicji specjalnej.** Akt oskarżenia zarzuca wszystkim nadużycia i przywłaszczenia. Mianowicie emeryt. kap. Tadeusz Florecki i kap. rezerwy Witold Walter oskarżeni byli **o dokonanie licznych nadużyć,** jako zajmujący kierownicze stanowiska w warsztatach amunicji specjalnej. **Ogólna suma nadużyć sięga 50 tys. zł.** Kap. rezerwy Walter oskarżony był ponadto **o uwiedzenie i stręczenie do nierządu młodziutkiej pracownicy warsztatowej,** por. Lewandowski, trzeci oskarżony, oskarżony jest o zaciągnięcie bezprawne pożyczki z kasy warsztatu. **W dniu dzisiejszym zapadł wyrok, skazujący kap. Floreckiego i Waltera za popełnienie nadużyć kasowych, każdego na jeden rok i jeden miesiąc więzienia oraz wydalenie z wojska.** Na podstawie amnestji sąd zmniejszył karę do jednego roku więzienia. Kap. Walter od zarzutu uwiedzenia został uniewinniony. **Por. Lewandowski został przez sąd całkiem uniewinniony.**

Mąż „bykiem“, a żona garnkiem!

AWANTURA MAŁŻEŃSKA NA PRZEDMIEŚCIU WARSZAWSK.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 października. (st) W dniu dzisiejszym przy ul. Łuckiej 14 wynikła sprzeczka małżeńska między Michałem Pilśniakiem, robotnikiem kotlarskim, który był pijany, a jego żoną Wiktorją. Pilśniakowa, chcąc odeprzeć atak męża, który nastawił się, by uderzyć ją t. zw. „bykiem“, schwyciła **garnek z gorącą wodą i oblała swego męża wrzątkiem, który doznał poparzenia twarzy, szyji i prawej ręki.** Na krzyk poparzonego nadbiegli sąsiedzi i zajście zlikwidowali. Poparzonego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

REDUKCJA BUDŻETU WOJSKOWEGO WE FRANCJI.

Paryż, 17. października (Tel. G. P.). Komisja finansowa Izby, omawiając budżet wojskowy i marynarki, **postanowiła zredukować go o sumę 111 miljonów franków, z czego 64 miljony przypada na budżet wojskowy.**

NOWY LOT PRZEZ ATLANTYK.

Londyn, 17. października (Tel. G. P.). Agencja Reutera donosi z St. John w Nowofunlandji: **Oficer marynarki brytyjskiej Mackdonald rozpoczął dzisiaj o godzinie 16.51 według Grenwich lot przez Atlantyk na małej awionetce. Mackdonald leci sam. Warunki atmosferyczne sprzyjają lotowi. Lotnik nie zabrał ze sobą instalacji radjotelegraficznej an pływaków, zabrał natomiast zapas paliwa, wystarczający na 3600 mil lotu i utrzymanie się w powietrzu w ciągu 35 godzin.**

———o———

PRZYJAŹŃ WŁOSKO - WĘGIERSKA.

Budapeszt, 17 października. (Tel. G. P.). Ku uczczeniu legjonu włoskiego, który brał udział w węgierskich walkach wolnościowych, projektuje się wzniesienie pomnika w Budapeszcie. Mussolini ofiarował Węgrom na ten cel **wspaniałą kolumnę z Forum Romanum.**

ARC. ALBRECHT KRÓLEM WĘGIERSKIM?

Budapeszt, 17 października. (Tel. G. P.). „Tel. Union“ donosi z Budapesztu, że obiegają tam w kołach politycznych różne sensacyjne pogłoski, m. in. także i wiadomość, że **w październiku br. wstąpić ma na tron węgierski arc. Albrecht.**

———o———

W yjaśnienie.

Lwów, 18. października.

W sprawie p. dra Korkesa, o której wczoraj i przedwczoraj donosiliśmy, stwierdzamy, że wiadomości nasze polegały po większej części na mistyfikacji, której nawet uległa i policja. Faktem jest stwierdzonym, że **firma** Fliesser wniosła doniesienie karne, jakkolwiek, co równie żstwierdzone zostało — została ona tego samego dnia, tj. w dniu płatności — w zupełności zapłacona i doniesienie cofnęła.

Nie odpowiada natomiast prawdzie, jakoby znany restaurator Zehngutt i ogólnie szanowany p. Stanisław Borowski wnieśli doniesienie karne przeciwko p. dr. Korkesowi. Nieprawdą jest również, jakoby kupiec Süserman wniósł jakieś doniesienie karne.

P. dr. Korkes przebywa na wolności, był dzisiaj u nas w redakcji w towarzystwie p. radcy Tickera i zapowiedział wniesienie skargi o oszczerstwo przez swego zastępcę p. mec. dra Natana Löwensteina przeciwko firmie Fliesser.

Stwierdzamy wobec tego, że wiadomości ubliżające czci p. dra Korkesa zostały przez rzeczywistość zdementowane.

W krainie lasów dziewiczych.

Możliwość kolonizacji polskiej w Peru.

INTERESUJĄCY REFERAT P. PANKIEWICZA. — WRAŻENIA POLSKIEJ EKSPEDYCJI NAUKOWEJ. KRAJ, KTÓRY UWAŻANY BYŁ DO NIEDAWNA ZA SYBERJĘ PERUWIAŃSKĄ. — POSZUKIWACZE ZŁOTEGO RUNA ODPŁYNĘLI Z MONTANJI. — DWIE KONCEPCJE. — KONIECZNA JEST PRAWIDŁOWA ORGANIZACJA PRZEDWSTĘPNA.

Warszawa, w październiku.

Wielką salę konferencyjną w ministerjum przemysłu i handlu zapełniły po brzegi, interesujące się sprawami wychodźtwa, osoby, przy byłe na odczyt p. Michała Pankiewicza w sprawie możliwości:

kolonizacji polskiej w Peru.

P. Pankiewicz wraz z 5 członkami ekspedycji naukowej, na zlecenie rządu naszego, wyjechał w styczniu br. do Peru, i po kilkumiesięcznym tam pobycie, po powrocie z za Oceanu, podzielił się ze słuchaczami plonem swych wrażeń z tej wycieczki.

W gładko wypowiedzianym z pamięci referacie p. Pankiewicz zbytnio operował danemi liczbowemi na tle

kalkulacji cen produktów,

któreby mogli uprawiać nasi koloniści i zbyt ostro oceniał dotychczasową działalność sfer, kierujących naszą emigracją; poza tem jednak wskazał objektywnie możliwości kolonizacji przez wychodźców polskich części Peru, zwanej

Montanją Peruwiańską,

warunków, w jakich się znajdą ci wychodźcy, trudności, z jakiemi będą musieli się borykać i niezbędnej pomocy dla nich ze strony rządu.

Montanja nie jest górzysta, jak zdawalaby się wskazywać jej nazwa, lecz raczej — **kraina to lasów dziewiczych.**

W pogoni za „czarnem złotem".

Do niedawna uważana była za

Syberję peruwjańską,

dopiero wzmożona fabrykacja automobilów wywołała **niesłychany popyt na kauczuk, produkowany w Montanji, podbiła wielokrotnie jego ceny, zdemoralizowała producentów kauczuku, którzy tam napłynęli, zwabieni możliwością olbrzymich zysków**

na „czarnem złocie".

Anglji udało się **przeszczepić drzewa kauczukowe na swe kolonje azjatyckie,** olbrzymie plantacje tamtejsze dają na potrzeby przemysłu 90 procent tego produktu. Fala

poszukiwaczów złotego runa odpłynęła z Montanji.

przedmiotem handlu, ludność miejscowa nie ima się masowej uprawy bawełny, ryżu, **zdemoralizowana — jak się rzekło — zyskami z uprawy kauczuku, którego produkcja zmalała.** (Dzień roboczy w rolnictwie wynosi tam — **3 godziny!).** Hektar bawełny, poza pierwszym (nieco deficytowym) zbiorem, już przynosi

zysk spory

Słowem — **dla pracowitego kolonisty — Polaka pole do pracy otwarte i wdzięczne.**

Upały, moskity i malarja.

Spotka się tam on jednak **z wielu przeszkodami.** Jedna z nich — **to klimat,** znośny dla tubylców; niezwykle ciepły dla naszego wieśniaka, **przy ujściu Amazonki średnia temperatura, z nieznacznemi spadkami i wzniesieniami, 26 st. Celsjusza, w miarę posuwania się w głąb kraju — dochodzi do 28 st. C.** Potem moskity — a z niemi

malarja.

I szereg przeszkód do zwalczania, jak odmienny sposób mieszkania (w szałasach ze splotu gałęzi, pokrycia z liści), odżywiania, ubrania. **Z plagą moskitów tubylcy już się otrzaskali,** drogą odpowiedniego zabezpieczenia.

Koloniście zaś naszemu trzeba dać

odpowiednie mieszkanie,

chronione przed insektami przez siatki. Referent oświadcza się **za większemi skupiskami** (z 40 rodzin), którymby już wypadało dać: szkołę, dom ludowy, szpitalik, nauczyciela, lekarza. (Referent nie wspomina o kościółku, a bodaj kapliczce). Ekspedycja spotykała i obcowała z Hiszpanami, białowłosymi Lombardczykami, którzy się czują doskonale — w trzeciem pokoleniu.

I nasi emigranci przywykliby zwolna i do klimatu i do warunków bytowania. Że walka z chorobami, jest tu

możliwa,

że nie jest to kraina śmierci, dowodzi to, **iż przewyżka liczby urodzin nad zejściami ze świata wynosi w Montanji przeszło 2 procent**

50 tysięcy Polaków mogłoby się osiedlić w Montanji.

Konieczna jest tylko **prawidłowa organizacja przedwstępna, na miejscu.** Od czasu uzyskania niepodległości **wyemigrowało z Polski**

500.000 naszych chłopów,

rozproszonych po całym świecie; nie potrafiliśmy ująć tego

w jedno łożysko,

wytworzyć z niego swą siłę.

Sprawę emigracji do Peru — zdaniem p. P. — **należy postawić na płaszczyźnie „eksperymentu", ale należycie zorganizowanego.**

W Montanji mogłoby się osiedlić stopniowo **do 50.000 Polaków.** A napływ ten nie spotkałby się z niechęcią w Montanji. Przeciwnie — **emigrant nasz jest tam oczekiwany.** Natomiast sam przyjazd ekspedycji wywołał

wielkie wrażenie

(ujemne) w Brazylji, a wprost — przerażenie w Chili.

Próby należy dokonać bezwarunkowo, ale próby - akcji: **prawdziwej, prawidłowej emigracji.**

Organizację

winien ująć rząd

i odsunąć pośredników prywatnych, przytem konieczna jest szybkość decyzji i energja w działaniu.

Jeden mieszkaniec na 4 kilometry.

Urodzajna ziemia **daje mieszkańcom możliwość wyżywienia i zyskownej uprawy: bananów, juki, fasoli, kukurydzy, bawełny.** Dla licznej nawet rodziny dobrze uprawiony **hektar ziemi wystarcza na jej wyżywienie.** A jest tej ziemi w bród. Olbrzymie jeszcze obszary czekają na uprawę i eksploatowanie dla dobra człowieka. **Powierzchnia Montanji stanowi 55 proc. całego terenu Peru,** mieszkańców liczy (wobec nieustalonej statystyki) „od 4 do 6 miljonów głów", jak jest zaś zaludniona świadczy, że jeden mieszkaniec przypada —

na 4 kilometry.

Plan polsko-amerykańsk. syndykatu we Lwowie

O możliwościach kolonizacyjnych świadczy też, że już się zjawiły

dwie koncepcje

skolonizowania przez Polskę Montanji: jedna

zgłoszona przez polsko - amerykański syndykat we Lwowie z propozycją objęcia miljona hektarów, warunkowo w ciągu kilku lat z osiedleniem, na razie, 3.000 rodzin,

druga — p. K. Warchałowskiego na 500.000 ha z warunkiem osadzenia 1.000 rodzin.

Ziemia nie stała się dotychczas

LISTY Z TURCJI.

Ulica wschodnia.

PIERWSZY KONTAKT Z KONSTANTYNOPOLEM. — ULICA MOWĄ MIASTA. — HISTORYCZNY CHARAKTER. CIEKAWY KONTRAST. — SZYBKA ZMIANA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Cykl listów hiszpańskich, pióra p. Józefa Wierzejskiego, zamieszczonych w ostatnich czasach na łamach „Gazety Porannej" wywołał wielkie zainteresowanie naszych Czytelników i spotkał się z ogólnym aplauzem. Rozpoczynamy obecnie druk listów Lwowianina p. Stefana Rennera, ujmujących w barwny sposób bogate wrażenia z pobytu w Konstantynopolu. — **Red.**

Konstantynopol, w październiku.

Zamierzając ująć bogate wrażenia z pobytu w Konstantynopolu w kilka listów, rozpocznę od określenia **charakteru ulicy Wschodu.**

Jeżeliby ktoś zechciał **porównać miasto z człowiekiem,** to uznałby ulicę może nie za **serce** tego człowieka, ale za jego — **mowę.** A że z mowy wiele możemy wysnuć ciekawych wniosków o **temperamencie, umysłowości i kulturze jednostki,** przeto i opis ulicy wschodniej będzie **dla nas bardzo cenny...**

Tam, gdzie życie jest brane **bardzo poważnie, ulica wygląda ponuro, surowo, ciężko,** ma w sobie coś **z wysłowienia robotnika,** którego życie zaprzęgło **do pracy bez powabu.** Taki wygląd mają przeważnie **ulice miast angielskich.** Jakże inaczej jest **we Włoszech!** Tam wszystko **tryska bujnością i rozmachem, rozpętaną żądzą życia, która nie znosi krępujących więzów.** A chociaż ulicę włoską cechuje naogół brud i niechlujstwo, to jednak jest w niej jakiś **urok przemożny,** z którego chwilowo nie zdajemy sobie sprawy, a do którego później **gorąco tęsknimy.** Nie tylko zimny i sztywny Anglik, ale nawet **uczuciowy i wrażliwy Słowianin** stają wobec tempa ulicy włoskiej, jak wobec **czegoś nowego i nieoczekiwanego.**

Cóż dopiero, gdy się znajdziemy na ulicy **miasta wschodniego, np. w Konstantynopolu.** Krew nasza zaczyna krążyć żywszem tętnem, czujemy w sobie jakiś **palący podmuch i niepokojący**

CO MÓWI NEMO.

Wieczorem.

Skoro spełniłem to, co dzień mi każe,
Jako ten rolnik, zawsze pomny zbioru,
Lubię ten spokój i ciszę wieczoru.
Kiedy nie robię nic, lecz cicho marzę.

Ale nie długo spoczynek mię mami,
Bo ledwie w marzeń głębinę dam nurka,
Rymy siadają na krawędzi biurka
I tak jak dzieci proszą: baw się z nami!

I patrzą na mnie z taką prośbą niemą,
Tak przymilają się słodyczą słówek.
Że chwytam znowu rzucony ołówek
I piszę dla was to „co mówi Nemo".

dreszcz, jesteśmy zupełnie odmienieni, **jakby upojeni winem egzotycznych wrażeń.**

Nic bowiem na świecie nie dorówna **oryginalności ulicy Wschodu.** Gwar tu już nie **oszałamia,** lecz poprostu **ogłusza. Oczy mrużą się przed nadmiarem blasków.** Życiem ulicznem uzewnętrznia się, jakby wyzwala z pod wiecznego ucisku **dusza Wschodu.** Gwar miasta jest jakby rekompensatą za konieczność **krępowania się w innych dziedzinach życia.**

W Konstantynopolu, mimo iż Kemal Pasza uczynił stolicą swoją Angorę, tłoczy się wszystko i przelewa **niby wrzątek poza brzegi naczynia.** Tu bowiem **tętni puls świata, tutaj ścierają się i łączą Wschód i Zachód.** N. p. na moście ‚Top Hane" potrącają się przedstawiciele **Azji, Afryki, Europy,** mówiąc sobie „pardon" we wszystkich możliwych i niemożliwych językach.

Dziwnie kontrastuje z tą ruchliwością ludzką, a raczej doskonale ją uzupełnia **historyczny i starożytny charakter ulicy w Konstantynopolu.** Co krok uderzają wzrok nasz **pamiątki dawnej przeszłości.** Wchłaniały w siebie **olbrzymi urok minionych wieków.** Od zczerniałych i zwietrzałych murów, które w bolesnej zatracie rozsypały się po forum Constantinum aż do resztek imperatorskich **olbrzymów warownych,** gdzie skrzydła bizantyńskich orłów tryumfalnie górują nad potłuczonemi kolumnami i kapitolami korynckiemi — od tych wszystkich rzeczy niby martwych i zdeptanych **bije wskrzeszający powiew przeszłości.**

Tłum ludzki mija obojętnie **te pamiątki dawnej przeszłości.** Codzienna obecność tych rzeczy sprawiła, iż wrażliwość tubylców **musiała się stępić w ich odczuwaniu.** Jedynie cudzoziemcy zatrzymują się tu i ówdzie, aby napoić oczy niezwykłym widokiem.

Należy stwierdzić, iż charakter ulicy Konstantynopola **zmienił się ogromnie w latach ostatnich.** Byłem w tem mieście przed czterema zaledwie laty, mogę tę zmianę ocenić w całej pełni. Przedewszystkiem uderza obecnie **ogromna ilość kobiet tureckich.** Korzystając z reformy Kemala Paszy, który zerwał im z twarzy odwieczną niewolniczą zasłonę, **wylęgły obecnie tłumnie z zaciszy domowych,** aby niejako nacieszyć się **widokiem nowej swobody.** Wśród tej masy kobiet tureckich rzadko jednak zauważyć można **niewiasty starsze.** Prawdopodobnie dla tego, że zbyt silnie przywiązały się do **dawnej tradycji,** nie pozwalającej im odsłaniać twarzy. A może również z innej jeszcze przyczyny. Wstydzą się prawdopodobnie obnażać publicznie **nędzę swych zniszczonych i pomarszczonych przedwcześnie twarzy,** bo kobieta turecka starzeje się bardzo szybko i około 40-tki jest już prawie staruszką.

Co do mężczyzn, to paradują oni zwłaszcza na ulicach pryncypalnych niemal wyłącznie w **stroju europejskim,** który obecnie rozpowszechnił się ogromnie. Również dawny fez niemal zbankrutował, a przeważnie widuje się **europejskie kapelusze.**

Cudzoziemców widuje się tutaj **stosunkowo nie wielu, a przeważają Anglicy i Amerykanie.** Poruszają się oni swobodnie, bo ludność miejscowa mimo właściwej jej ciekawości nie odznacza się **natręctwem mniejszych miast tureckich.**

O dalszych wrażeniach w liście następnym.

Stefan Renner.

Zasługi naukowe ukraińskiego profesora

GARŚĆ SZCZEGÓŁÓW O PRACY NAUKOWEJ DRA CYRYLA STUDZIŃSKIEGO. — ŚCIŚLEJSZE STOSUNKI ZE SPOŁECZEŃSTWEM POLSKIEM.

Lwów, 18. października.

Niedawno donieśliśmy o **35-letnim jubileuszu naukowej pracy** zasłużonego uczonego ukraińskiego **dra Cyryla Studzińskiego.** Uzupełnimy tę notatkę wiadomością, że dra Studzińskiego **wiążą ściślejsze stosunki także ze społeczeństwem polskiem,** gdyż był on docentem uniwersytetu Jagiell. w Krakowie i wykładał do czasu wielkiej wojny literaturę ukraińską na uniwersytecie lwowskim. Także niektóre swe prace ogłaszał po polsku, np. **piękne studjum o Hip. Pocieju,** przyczynki do poznania jego pism, studja **o Mar. Szaszkiewiczu, Am. Metlińskim, o Chełmszczyźnie.**

Inne swe prace pisał dr. Studziński **po ukraińsku,** studjując przedewszystkiem **(jako uczeń A. Brücknera)** literaturę polemiczną XVI i XVII w., a więc: unję brzeską, postacie: **H. Pocieja, M. Smotryckiego, S. Zyzaniego i in.** Na tem polu należy dr. Studziński do **nielicznych autorytetów.**

Obok tego olbrzymie są jego zasługi dla studjów nad stosunkami galicyjskiemi przez cały wiek XIX. Tutaj mamy nadzwyczaj ważne prace i materjały do M. Szaszkiewicza, do historji ruchu moskalofilskiego i do historji stosunków z Ukrainą. Są to często wielkie tomy — **istne skarbnice ciekawych wiadomości.** Jako działacz zdobył sobie dr. Studziński przedewszystkiem zasługę koło podniesienia z ruiny wojennej **Nauk. Tow. im. Szewczenki** (członkami jego są także **wybitni Polacy**) i koło umożliwienia w niem **ożywionej pracy naukowej.**

J. H.

Szajka pasersko-złodziejska przed sądem.

SUROWY WYROK POZBAWIŁ JĄ NA DŁUGI CZAS MOŻNOŚCI DALSZYCH POPISÓW.

Lwów, 18. października.

(—). Po dwudniowej rozprawie **przeciwko szajce złodzieji z Wiedeńczykiem Janem Maliczkiem na czele,** nastąpił

epilog.

Po zamknięciu postępowania dowodowego trybunał po naradzie **ogłosił następujący wyrok.** Jana Maliczka zasądzono **na pięć lat ciężkiego więzienia, Markusa Frenkla na trzy mies., Chaima Kisselsteina na pięć mies., Majera Katza false Marguliesa na 15 mies., Jakóba Laiba Springa na 5 i pół roku ciężkiego więzienia, Maksa Leinwanda na trzy lata, Zygmunta Kandla na sześć mies., Klemensa Pompacha na cztery mies., Norberta Kranza na dwa mies. i Maksa Pelza na sześć mies.**

Surowy ten wyrok wywołał na skazanych wielkie wrażenie.

—o—

Czy wyraz „literat" stanowi obrazę honoru?

CIEKAWY PROCES O OBRAZĘ HONORU. — HISTORJA, Z KTÓREJ ŚMIEJE SIĘ CAŁY LONDYN.

Londyn, w październiku.

(=) Pisma tutejsze omawiają żywo ciekawy proces o obrazę **honoru,** obfitujący w momenty nader komiczne. Oto profesor tutejszego uniwersytetu, znany fizyk **James Druner,** został przez swego kolegę **matematyka, Jerzego Waltena,** oskarżony o obrazę honoru, ponieważ miał nazwać Waltena pogardliwie **„literatem".**

Doszło do tej obrazy w następujący sposób: Walten ogłosił niedawno

dzieło matematyczne,

które krytyka fachowa przyjęła z **dość znaczną rezerwą.** Również Druner należał do

ostrych opozycjonistów matematyka.

Spotkawszy go pewnego razu, oświadczył mu otwarcie, iż książka jego roi się

od fantastycznych pomysłów,

nie odpowiada wymaganiom rzetelnej i solidnej naukowości, a jej autor nie zasługuje na nazwę **uczonego, lecz literata.**

To określenie tak oburzyło matematyka, że zaskarżył kolegę o obrazę honoru. Rozprawa odbyła się onegdaj. Na sali sądowej zgromadzili się liczni przedstawiciele londyńskiego świata umysłowego. Sąd orzekł, iż określenia **„literat" nie można stanowczo uznać za obrazę,** wobec tego uwolnił oskarżonego od winy i kary.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 19. X. 1928.

FRYDERYK BOUTET.

Straszliwy spisek przeciwko słynnemu lotnikowi.

— Czy zauważył pan tam oto młodego blondyna.

— Ma pan na myśli tego, który w tej chwili flirtuje z sąsiadką?

— Tak jest.

— Więc cóż?

— To jest... Lindbergh!

— Co za Lindbergh?

— Słynny lotnik, który zdobył ocean.

— Niemożliwe? Przecież Lindbergh mieszka w Ameryce.

— I pan wierzy w te naiwne bajeczki, rozsyłane przez jakąś ajencję telegraficzną? Ależ to są zwyczajne amerykańskie tricki. Lindbergh uciekł z Ameryki, bo chce mieć trochę spokoju. Zresztą... jeżeli ja pana zapewniam, że to Lindbergh, może mi pan wierzyć. Gdyby nie on — i ja nie przyjeżdżałbym do was.

Dyrektor hotelu oglądał jeszcze niedowierzająco obcego, którego mu dr. Hardy (również gość hotelowy, przybyły przed dwoma dniami), wskazywał jako Lindbergha.

A dr. Hardy mówił dalej:

— Przyjechałem do was specjalnie ze względu na tego Linbergha. Oczywiście niedobrowolnie... Ale, co też pan powie, jeżeli Lindbergh zachoruje nagle w waszym hotelu na cholerę?...

— Jest to wykluczone! W naszej okolicy nie było wypadku cholery od kilku stuleci. Letnisko zresztą jak nasze, cieszące się odwiedzinami eleganckiej klienteli, jest należycie ubezpieczone pod względem hygienicznym i sanitarnym, niema więc powodu do takich przypuszczeń.

— Pojmuję, że nagłe pojawienie się takiej zarazy, jak cholera, nie może być miłe ani pożądane zarówno dla całej okolicy, która przecież żyje z przyjezdnych, jak i dla waszego hotelu. Pojmuję... I, dlatego właśnie chcę panu powiedzieć w absolutnej tajemnicy, że Lindbergh zachoruje w najbliższych trzech dniach na cholerę.

— Ależ to rzecz nie do wiary! O ile mnie wiadomo, cholera nie jest chorobą, którąby mógł rozpoznać najbardziej doświadczony lekarz na... dwa, trzy dni przed jej ukazaniem się Jak widzę, pan doktor lubi robić kawały...

— Żarty? Ależ na Boga! Tu idzie gra o straszliwą sprawę. Być może, iż zrobiłem głupstwo, mówiąc z panem wogóle o tem. Ale, człowiek jest tylko człowiekiem. Pomyślałem sobie: skoro już ten dom ma się stać ofiarą ognia, to przecież nie muszą równocześnie ginąć jego mieszkańcy. Czy mogę z panem mówić pięć minut, ale tak, ażebyśmy absolutnie nie byli przez nikogo niepokojeni?

— Widzi pan, dyrektorze — zaczął w kilka minut później dr. Hardy, siedząc w mieszkaniu prywatnem dyrektora hotelu — popełniłem razu pewnego nieostrożność zajmując się zbytnio i niepotrzebnie sprawami, które znajdowały się bardzo daleko poza polem mojej zawodowej działalności. Zostałem członkiem pewnego tajnego stowarzyszenia. Związek ten jest oburzony — a, jak pan wie, przyjeżdżam z Włoch — że jakiś Amerykanin, właśnie Amerykanin! zdołał przelecieć jako pierwszy ocean i ubiec w ten sposób jednego z naszych stowarzyszonych lotników. I dlatego sądzę, że drobną ilość zarazków cholery nie sprawi nic specjalnie złego, jeżeli zniszczy Lindbergha.

— Czyż pan oszalał?!...

— Oczywiście że nie — odpowiedział najspokojniej dr. Hardy. — To jednak nie wyklucza bynajmniej faktu, że on czasu do czasu muszę słuchać i wykonać jakiś rozkaz, wydany mi przez stowarzyszonych. Ale, nie o tem mieliśmy mówić. Dokonanie zamachu na Lindbergha jest rzeczą postanowioną. Jeżeliby mnie się nie udało zaaplikować Lindberghowi dozy cholerycznych bakteryj — uczyni to kto inny. Jak Bóg na niebie, uczyni! Dlatego też nie miałoby sensu, gdyby pan zwrócił na mnie uwagę policji Krok taki spowodowałby tylko niepotrzebne kłopoty dla mnie, ale znaczne większe przykrości dla pana. Amerykanin musi zginąć!

— Ja jednak pod żadnym warunkiem niemogę do tego dopuścić... — irytował się dyrektor hotelu.

— Kochany przyjacielu! Pan może tylko tyle zrobić, by interes wasz nie ucierpiał i to w rozkwicie sezonu. Proszę więc posłuchać mnie. Mój wielki kufer podróżny, ten żółty, skórzany kufer, który znajduje się u was w przechowaniu, zawiera miljard potwornych bakteryj. Wprawdzie są one doskonale opakowane, ale, jeśliby ktoś niepowołany odważył się kufer otworzyć... zarazi momentalnie całą okolicę bakcylami cholery. Są tam zresztą także bakcyle czerwonki, tyfusu itd.

— Ależ to okropne!

— Naturalnie. A ponieważ byłoby zupełnie zbytecznem robić z małych rzeczy wielkie, z porachunku z Lindberghiem katastrofę epidemiczną — więc, niech pan się raczej nie miesza do wypadków W ciągu dwóch lub trzech dni Amerykanin zachoruje. Zacznie najpierw gwałtownie wymiotować. Skoro to tylko nastąpi, niech go pan natychmiast odeszle do szpitala miejskiego. To, co później nastąpi, jest już zależne tylko od pańskiego sprytu. Lekarze, którzy są przecież równie jak i wy zainteresowani w rozwoju letniska — nazwą chorobę, przypuśćmy, jakąś grypą żołądka...

Doktor Hardy. pożegnał się i wyszedł.

Wieczorem dyrektor hotelu wezwał do siebie zaufanego służącego hotelowego Augusta

— Słuchaj, weźmiesz ten żółty, skórzany kufer z magazynu. Wpakuj go na łódkę i wywieź o jakie dwa, trzy kilometry poza molo. Skoro tam będziesz — wrzuć kufer do wody i wracaj natychmiast. I nie waż się, przypadkowo, otwierać kufra! Ażeby uniknąć nieszczęścia, wolę powiedzieć ci otwarcie, jak się ma sprawa.

„Zeppelin” poszybuje na biegun półn.

WSPÓLNA WYPRAWA NAUKOWA SOWJETÓW, NORWEGJI I NIEMIEC. — PRZYGOTOWANIA TECHNICZNE. W LENINGRADZIE NA PRZYJĘCIE STEROWCA NIEMIECKIEGO. — POMYŚLNE AUSPICJE WYPRAWY.

Moskwa, w październiku.

Prasa sowjecka donosi, że zwycięski sterowiec **„Zeppelin“**, po powrocie z Ameryki do Friedrichshafen zostanie oddany do **dyspozycji wyprawy naukowej**, zamierzającej dokonać na tym sterowcu lotu **do bieguna północnego.**

Organizacją tego lotu zajmuje się „Międzynarodowe stowarzyszenie dla badań arktycznych“, obejmujące koła naukowe **Sowjetów, Norwegji i Niemiec.** Na czele wyprawy stanie prawdopodobnie znany badacz krajów północnych, **Fr. Nansen.**

Przygotowania trwają już od dłuższego czasu, a właśnie w ostatnich dniach odbył się **w Berlinie zjazd fachowców naukowych z udziałem Nansena,** celem ostatecznego rozważenia szeregu spraw technicznych, połączonych z organizacją wyprawy. Zjazd trwał 4 dni. Postanowiono m. i., że wyprawa ta będzie miała **ściśle naukowy charakter, a głównem jej zadaniem będzie zbadanie przestrzeni wodnych w tych częściach północnego Oceanu Lodowatego, które stykają się z lądem.** Wyprawę finansują przeważnie **rządy sowjecki i niemiecki.** Ilość naukowych uczestników wyprawy **ograniczono do 11**, z tego Sowjety otrzymały prawo do wysłania trzech delegatów ze znanym badaczem krajów polarnych, **prof. Wizem** na czele. (Prof. Wize kierował ekspedycją łamacza lodów „Mamałygin“ w akcji ratunkowej dla wyprawy gen. Nobile).

Pertraktacje z towarzystwem, będącem właścicielem „Zeppelina“ co do wydzierżawienia sterowca na czas wyprawy, zostały już zakończone. Kierować sterowcem będzie organizator lotu nad Atlantykiem kap. **Eckener.** W tym celu „Zeppelin“ przybędzie **do Leningradu, gdzie już rozpoczęto przygotowania techniczne.** Celem uchronienia „Zeppelina“ od tragicznego losu „Italji“, budują obecnie w Leningradzie **metalową siatkę,** która pokryje cały balon, zabezpieczając go w ten sposób **od powłoki lodu, najgroźniejszego wroga, oraz głównej przyczyny klęski wszystkich wypraw arktycznych.**

Przygotowania te potrwają około 2—3 mies., tak, że wyprawa wyruszy dopiero **z początkiem roku przyszłego, przypuszczalnie w styczniu lub lutym.** Droga lotu przewidziana jest **wzdłuż wybrzeża syberyjskiego i przez Alaskę do bieguna.**

W kołach fachowych twierdzą, że „Zeppelin“ nadaje się szczególniej do wypraw arktycznych z powodu swej **twardej powłoki,** której nie posiadała „Italja“, co — zdaniem fachowców — głównie przyczyniło się do katastrofy.

—o—

***Nasz wywiad*.**

VI. Międzynarodowy kongres przeciwgruźliczy w Rzymie.

LICZNY ZJAZD LEKARZY Z POLSKI. — „CZARNE KOSZULE“. — MUSSOLINI OTWIERA KONGRES OSOBIŚCIE. — REFERATY. — JAK PRZEDSTAWIAŁ SIĘ UDZIAŁ POLSKI W DZIALE EKSPORTÓW. — POLSKA WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA ODZNACZONA ZŁOTYM MEDALEM.

W dniach 24—28 września odbył się — jak już doniosła „Gazeta Poranna“ — w Rzymie VI międzynarodowy kongres przeciwgruźliczy, na który przybyli **lekarze z całego niemal świata.** Także Polska była na kongresie rzymskim reprezentowana wcale licznie, z samego zaś Lwowa wybrało się jak również „Gazeta Poranna“ doniosła — **trzynastu lekarzy,** m. i. fizyk miejski **dr. Domański,** szereg lekarzy Kasy Chorych **z drem Ciepielowskim** na czele i wielu innych!

Pragnąc poinformować naszych Czytelników o przebiegu prac kongresu, a w szczególności o **udziale lekarzy polskich,** zwróciliśmy się do **dr. Ciepielowskiego** z prośbą o podanie nam niecc szczegółów o tem wielkiem międzynarodowem lekarskiem święcie“. P. dr. Ciepielowski mimo ogromu pracy, która przywala go w lwowskiej Kasie chorych, znalazł jednak łaskawie dla sprawozdawcy „Gazety Porannej“ chwilkę czasu i podał mu cały **szereg interesujących wrażeń, odniesionych świeżo we Włoszech.**

Lwów, 18. października

— Jestem na szczęście tylko lekarzem, nie dyplomatą i dzięki temu szczerze mogę powiedzieć, bez obawy wywołania konfliktów międzynarodowych, że mimo całego szacunku dla prastarej i wspaniałej kultury włoskiej, Włochów dzisiejszych nie lubię. Jest w tem uczuciu dużo subjektywizmu, dali mi się bowiem dobrze we znaki w **czasach wielkiej wojny, kiedy — dosłownie — jęczałem u nich w niewoli.** — Przekonałem się wówczas naocznie, że etyka pewnych sfer społeczeństwa włoskiego pozostawia wiele do życzenia. Ostatni mój pobyt w słonecznej Italji nie **zmienił zasadniczo** mego poglądu, słuszność jednak nakazuje mi przyznać, że zauważyłem wielkie zmiany **na korzyść w narodowym charakterze mas włoskich.** Stwierdzić więc przedewszystkiem muszę, że fatalna plaga Włoch przedwojennych, natarczywe, nieznośne, wciskające się drzwiami i oknami **żebractwo włoskie oficjalnie** zniknęło. Jest to niewątpliwie wielką zasługą Mussoliniego, który kierując się dumą narodową włoską, wydał oficjalną wojnę żebractwu i przy pomocy całego szeregu bardzo pomysłowych, często nawet drakońskich, środków doprowadził do tego, że — podkreślam raz jeszcze słowo „oficjalnie“ — ono znikło.

Niemniej jednak przy każdej niemal sposobności stary nałóg naciągania turystów i wogóle „forestierów“ odzywa się z całą siłą. Zarzucają ich przeto w Medjolanie, po staremu, w okolicach „Il Duomo“ podejrzani „Cicerone“ bezwartościowemi albumami, za które żądają **horendalnych cen,** aby następnie sprzedać je za skromną cenę **„una lira“.** W Rzymie, a szczególnie w Wenecji brzęczy natrętnie ciągle nad uchem: „Mozaicken — Signore?“ — wreszcie w Neapolu i na Capri opędzić się nie można przed sprzedawcami naszyjników z masy perłowej i bursztynu, rzeźbionych muszli itp.

W sławnej dzielnicy portowej Neapolu t. zw. „Lawinaria“, nie brak nawet jeszcze dzisiaj **autentycznych klasycznych „lazzaronów“,** ale i oni żebrzą już dziś znacznie dyskretniej, boją się bowiem, by ich nie przyłapała na wyciąganiu ręki jakaś „czarna koszula“. — Bądź co bądź, mimo wszelkich represji stosowanych przez rząd Mussoliniego przeciw żebractwu, codziennie każdy najbardziej nawet uparty obcokrajowiec przecie jednak w tej czy owej drodze doznaje **„upustu krwi“ w wysokości bodaj kilku lirów.** Leży to już w krwi ludu włoskiego i trzech nawet Mussolinich nie zdoła odrazu wykorzenić zadawnionego obyczaju.

Znany filantrop padł ofiarą katastrofy kolejowej.

UCIECZKA PRZED WSPOMNIENIAMI. — ZŁOWIESZCZE PRZECZUCIA. — NIESZCZĘSNA PODRÓŻ.

([illegible] na str[illegible]).

Neapol, w październiku.

Od kilku tygodni bawił tutaj wraz z 17-letnią córką i 6-letnim synkiem, znany miljoner i filantrop amerykański, **mr. Samuel Hudsten,** pochodzący z Brooklynu. Hudsten **stracił niedawno żonę** i aby pocieszyć się po tej stracie i zapomnieć o niej, wybrał się wraz z dziećmi **do słonecznych Włoch.**

Pewnego dnia postanowił Hudsten na prośbę dzieci **wyjechać do Florencji.** Wsiadł do pociągu wieczornego, odchodzącego do Florencji o godz. 7.15. Należy dodać, iż miljoner stanowczo bronił się przed tą podróżą, gdyż dręczyły go

jakieś złowieszcze przeczucia.

— Mam wrażenie — oświadczył córce — iż podczas tej podróży spotka mnie jakieś nieszczęście!

Ale rezolutna dziewczyna, widząc, iż pobyt w Neapolu wcale nie **wpłynął dodatnio na smutek i przygnębienie ojca,** zrozumiała, że zachodzi **konieczność zmiany miejsca pobytu.** Nie przywiązując więc wagi do przewidzeń ojca, które uważała za skutek **chorobliwego smutku, nalegała na udanie się w podróż.**

Trudno orzec, jak się to stało, ale — **przeczucie miljonera sprawdziło się co do joty.** Zaledwie bowiem pociąg ruszył w drogę, gdy w odległości 20 minut od Neapolu nastąpiła

straszliwa katastrofa kolejowa.

Podczas niej miljoner poniósł śmierć, a jego dzieci, znajdujące się w krytycznym momencie w kurytarzu wagonowym, **nie doznały żadnego szwanku.**

Rycina nasza podaje podobiznę **miljonera i jego dzieci, moment odjazdu pociągu oraz katastrofy.**

—o—

W kufrze tym znajdują się niebezpieczne materjały wybuchowe. Unikniemy niebezpieczeństwa tylko pod tym warunkiem, że kufer wrzucimy do wody. Co za kłopot... co za nieszczęście!

*

— Kochany doktorze — zaczął następnego dnia mówić słodko dyrektor hotelu, do Hardy'ego — wydałem już polecenie, by przygotowano rachunek dla pana. Z naszej rozmowy wczorajszej wywnioskowałem, że czuje się pan u nas w hotelu całkiem źle. Ja mam jednak wrażenie, że jest to tylko wina klimatu, do którego pan nie przywykł. Bardzo mi przykro, że musimy pana utracić, ale, oczywiście, nie wolno go nam w tych warunkach zatrzymywać Zdrowie przedewszystkiem!

Ach, jeszcze jedna niemiła wysoce sprawa. Dziś w nocy mieliśmy przykry wypadek. Być może, iż spowodował to tlący ogarek papierosa, może jakaś inna nieostrożność — krótko, doszło do pożaru — w czasie którego kufer pana, ten żółty, skórzany kufer, spłonął. Całkowicie spłonął. Bardzo mi to przykro, ale cóż począć.

Bylibyśmy jednak gotowi dać panu doktorowi jakieś odszkodowanie, o ile kufer nie był ubezpieczony. Wszystko uczynię, by straty pana uregulować.

— Co?! Mój kufer spłonął. kufer...? Co za wypadek. Ale, dyrektorze kochany, wiedz, że wypadek ten wyzwala nas obu od tysiąca przykrości. Mówiąc poufnie, nie jestem bynajmniej zrozpaczony. Teraz bowiem będę zwolniony bez podejrzeń przez stowarzyszonych od wykonania polecenia okrutnego polecenia, przed którem wzdrygałem się. Ażebym jednak nie popadł w podejrzenie u towarzyszy, będzie pan łaskaw dać mi pisemny, obszerny i dokładny opis wypadku, który spowodował utratę mego kufra.

Mozeby jeszcze gmina potwierdziła ten wypadek? Wówczas byłbym całkowicie spokojny i, dziś jeszcze wyjechałbym na noc.

I jeszcze jedno. Proszę zapomnieć całkowicie o czem mówiliśmy wczoraj. Całko-wi-cie! Sądzę, że tak nigdy nie spotkamy się.

* * *

Dr. Hardy otrzymał żądane poświadczenie. Wyjechał jeszcze tego samego dnia, a w dwadzieścia cztery godzin później zjawił się w Brukseli w biurze jednego z międzynarodowych Towarzystw asekuracyjnych, donosząc o stracie żółtego kufra. Równocześnie przedstawił poświadczenie.

Kufer, który miał rzekomo posiadać drogocenne manuskrypty, był ubezpieczony na 5000 franków. Pięć tysięcy franków, to nawet wcale ładne odszkodowanie za kufer, który... naprawdę zawierał w swojem wnętrzu kilka brył węgla... Nawet trudy wygrania przed dyrektorem hotelu tajemniczego spiskowca, mogą być dobrze opłacone tą sumą.

I, dlatego dr. Hardy postanowił na następny sezon wyszukać sobie innego dyrektora hotelu, któryby, ceniąc wysoko życie swoich gości, pozwolił na... spalenie się jego kufra w garderobie.

Tłum. P M.

Jeśli już mowa o „czarnych koszulach“, tj. o faszystach, wspomnieć muszę, że wzbudzają oni w całym kraju, od Alp aż po błękitne fale morza Śródziemnego paniczny lęk. Konduktor boi się przyjąć napiwku, bo dostrzedz to może faszysta, należący do faszystowskiej straży kolejowej, załogującej na każdym dworcu, tragarz portowy na widok „czarnej koszuli“ staje się potulny jak dziecko, a nawet dumny karabinier czy też milicjant pada przed „czarną koszulą“ plackiem na ziemię. Jednem słowem, resumując moje wrażenia, stwierdzić muszę, że **wpływ wywierany na życie Włoch współczesnych przez organizacje faszystowskie jest ogromny** i choć można się sprzeczać zasadniczo o jego wartość polityczną, przeoczać nie można jego przemożnej władzy.

Zjawisko powyższe tem bardziej zasługuje na uwagę, że faszyści, to jednak mimo wszystko, tylko **cienka warstewka**, unosząca się na powierzchni życia włoskiego.

— Ilu jest u Was faszystów? — zapytałem księdza włoskiego, mego przygodnego towarzysza podróży w wagonie kolejowym.

— Tylu, ilu w Rosji bolszewików — brzmiała odpowiedź.

Sapienti sat.

Zaznaczyć należy, że w stosunku do lat jeszcze bardzo niedawnych, bo np. do r. 1925 — warunki ekonomiczne, a **w szczególności koszty wszelkich artykułów pierwszej potrzeby niezmiernie poszły w górę.** Dzięki temu zarówno mieszkania, jak i jedzenie są obecnie we Włoszech bardzo drogie, naturalnie o ile ktoś nie potrafi się ograniczyć **do ludowej taniej kuchni włoskiej**, która ze względu na oliwę i rozmaite specyficzne przyprawy nie jest dla wszystkich do zniesienia. **Przeciętna kuchnia hotelowa jest obecnie w większych miastach włoskich bardzo droga**, a mimo tego potrawy podawane są wartości drugo a nawet trzeciorzędnej. Skromny obiad w Rzymie **kosztuje np. około 15 zł.**, przyczem jako jedno z dań podano mi raz jabłka pieczone na oliwie — gotowy katar kiszek. **Hotele są również obecnie bardzo drogie**, gdyż pokój możliwy kosztuje około 20 zł. za dobę. W dodatku — obcokrajowców obłożono **specjalnymi podatkami komunalnymi**, co jeszcze bardziej powiększa koszta utrzymania. Jednem słowem każdy obcy za wszystko musi we Włoszech obecnie bardzo słono płacić, a wydatki jego wzrastają w **proporcjonalnym stosunku do wzrostu deficytu państwowego.**

Na Kongres przybyło około tysiąc lekarzy. Najliczniej reprezentowane były naturalnie sfery lekarskie Włoch, potem Francji, na **trzeciem miejscu stała Polska**, która przysłała 250 lekarzy, potem szli Czesi, Anglicy, a nawet z Kanady przybyło kilkunastu lekarzy. **Nasze miasto reprezentowało 13 kolegów, a to pp.: dr. Danielski, dr. Doliński, dr. Cybulska, dr. Ciepielowski, dr. Ehrlich, dr. Reichenstein, dr. Kimmelman, dr. Selzer Marcin i Jakób, dr. Schneider z żoną, dr. Świątkowski i dr. Tomanek.**

24 września odbyło się **pierwsze przyjęcie gości** przez przewodniczącego zjazdu **prof. Paulizzi'ego. Właściwe otwarcie oficjalne Kongresu nastąpiło nazajutrz na Capitolu.** Zagaił je krótkiem przemówieniem **Mussolini, który przybył** na zjazd w otoczeniu licznej świty przybranej bardzo uroczyście, oficerów i mnóstwa wygalonowanych lokaji. Po otwarciu oficjalnem Zjazdu przystąpiono do prac. W pierwszym dniu Kongresu **wygłoszono trzy odczyty.** Przemawiał naprzód słynny **prof. Calmette z Paryża**, który wygłosił referat pt.: **„Elementy przesączalne prątka gruźliczego“.** Poglądy prof. Calmette nie są obce Czytelnikom „Gazety Porannej“, dzięki wysoce **interesującemu artykułowi, który pojawił się** na jej łamach jeszcze podczas trwania Kongresu, a pochodził z pod **wytrawnego pióra naczelnego lekarza Kasy chorych dra Maksymiljana Betta.** Teorja prof. Calmette'a kulminuje w twierdzeniu, że prątek gruźliczy przechodzi rozmaite fazy rozwoju, a w jednej z nich jest nawet pod najsilniejszym mikroskopem niewidzialny i wówczas nie działa **chorobotwórczo.** Aplikowany zaś w tym okresie organizmowi chorego **uodparnia go na działanie rozwiniętych już zupełnie i złośliwych prątków gruźliczych.**

W przeprowadzonej obszernej dyskusji lekarze zebrani zajęli rozmaite stanowiska odnośnie do poglądów prof. Calmette'a, szczególnie jednak opozycyjnie względem niego nastrojeni byli lekarze niemieccy, którzy bodaj czy trochę nie ulegli nastrojom politycznym. Drugi referat pt.: „Djagnoza gruźlicy dziecięcej“ wygłosił **prof. Rocco Jemma** z Neapolu. Wreszcie ostatni przemawiał **prof. Bauer** z Hamburga, na temat leczenia chirurgicznego **gruźlicy płuc.** Przyznać należy, że referat powyższy wywołał ogromne zainteresowanie, które wyraziło się także i w dyskusji **bardzo ożywionej. Zabierali w niej głos wielokrotnie także i Polacy.**

Zauważyć należy, że Kongres rzymski miał na celu przedewszystkiem zbliżenie sfer lekarskich całego świata, których współpraca przez okres wielkiej wojny bądź to zupełnie została zerwana, bądź też w wielu wypadkach mocno utrudniona. — Uczestnicy Kongresu zwiedzili następnie **wystawę przeciwgruźliczą, urządzoną bardzo pomysłowo w wspaniałym gmachu**, przeznaczonym specjalnie na urządzanie wystaw. Najobfitszy był naturalnie oddział włoski, w którego części handlowej zwróciły moją uwagę wspaniałe aparaty Roentgena oraz samochody dla przychodni przeciwgruźliczych itp. **Rzplita Polska była na wystawie również reprezentowana, a bogato i pięknie urządzony pawilon polski został — jak wiadomo — odznaczony złotym medalem.** Rzucała się w nim w oczy w pierwszym rzędzie mapa Polski, na której przy pomocy lampek różnokolorowych oznaczono istniejące w kraju naszym szpitale dla gruźlików, przychodnie i sanatorja przeciwgruźlicze. Zaznaczyć należy, że wystawę w Rzymie zorganizował „Centralny Polski Związek przeciwgruźliczy“.

Zwiedziliśmy również po zakończeniu prac, podzieliwszy się na dwie grupy, **szpitale i sanatorja przeciwgruźlicze**, istniejące w **Rzymie.** Wywarły one na nas wrażenie jak najlepsze dzięki swym urządzeniom zarówno celowym jak i będącym ostatnim wyrazem komfortu. **Rząd włoski ma w wysokim stopniu walkę z gruźlicą ułatwioną**, każdy bowiem pracujący składa przymusowo pewną opłatę na rzecz Towarzystwa walki z gruźlicą, dzięki czemu chorzy mogą się leczyć na koszt tego Towarzystwa, a jako rekonwalescenci przebywać w specjalnie urządzonych sanatorjach, **gdzie uczy się ich innych lżejszych zajęć, jeśli zmiana zawodu ze względu na chorobę jest konieczna.**

Po zwiedzeniu Rzymu część uczestników wyjechała na wycieczkę do Włoch Północnych, ja zaś zapuściłem się aż po Neapol. Podawanie wrażeń moich, odniesionych w podróży przez Włochy, wychodziłoby już naturalnie poza ramy niniejszego wywiadu. Nagół stwierdzić muszę, że ogólne moje wrażenia wyniesione z Kongresu, były bardzo korzystne, chociaż Włosi przyjmowali uczestników bardzo skromnie i prócz zniżek kolejowych nie postarali się o żadne inne dla nas ulgi

Jotem.

—o—

Przed Świętem Niepodległości.

APEL DO ORKIESTR CYWILNYCH.

Lwów, 18 października.

W dniu 10. listopada br., jako w przeddzień ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI, odbędzie się o godzinie 18-tej przed gmachem Wojewódzkim **wielki capstrzyk wszystkich orkiestr wojskowych i cywilnych, zaś w dniu 11. listopada o godzinie 7-mej pobudka orkiestr po ulicach miasta.**

Plac przed gmachem Województwa będzie oświetlony **lampami łukowemi**, które ustawi Magistrat m. Lwowa.

Pp. kierownicy orkiestr cywilnych **proszeni są o porozumienie się osobiste lub telefoniczne (22-49) z referentem** oświatowym garnizonu Lwów, w dowolnym dniu powszednim, w godzinach od 9-tej do 14-tej, tak w sprawie udziału danej orkiestry w capstrzyku i pobudce, jak i w sprawie wyznaczenia ulic, któremi przechodzić będą orkiestry po capstrzyku i po pobudce,— **w terminie do dnia 25 października b. r.**

Pomnik dla bohatera walk kościuszkowskich

pułk. Berka Joselewicza.

INICJATYWA ZWIĄZKU P. R. ZNALAZŁA ŻYWY ODDŹWIĘK W SPOŁECZEŃSTWIE. — ZORGANIZOWANIE KOMITETU BUDOWY POMNIKA.

Lwów, 18. października.

Onegdaj odbyło się zebranie obywatelskie w lokalu Związku Podofic. Rez. **w sprawie wybudowania pomnika pułk. Berkowi Joselewiczowi.** Realizację myśli uczczenia trzeciego bohatera z ery wolnościowo-demokratycznej Kościuszki, podjął się Zarząd Z. P. R. ziem poł.-wschodnich z siedzibą we Lwowie.

Inicjatywa Zarządu Związku P. R. ze względu na jej znaczenie obywatelskie znalazła żywe uznanie wszystkich mowców, reprezentantów zrzeszeń społeczno-politycznych.

Zebranie poleciło przeprowadzenie akcji budowy pomnika **Prezydjum Z. P. R. oraz delegatom Koła T. S. L. im. Goldmana,** których wybrano jako Komitet wykonawczy z siedzibą we Lwowie.

Komitet organizacyjny w osobach senatora dra Zakrzewskiego, posła dra Strońskiego, inż. Opolskiego, prezesa dra Allerhanda, radcy Chajesa, prymarjusza dra Ruffa, dyrektora teatru Barwińskiego, prezesa Laskownickiego, posłanki Jaworskiej, dra Nechaya, prezesa prof. Chylińskiego, prezesa Z. P. R. Cwynara, członków zarządu Z. P. R. Kowala, Kossowskiego, sekretarza Dworzaka i prof. Berlasa uchwalił zaprosić w najbliższym czasie szerszy Komitet Obywatelski i wydać stosowną odezwę.

Komitet wykonawczy uprosił już do Prezydjum Honorowego p. wojewodę **hr. Gołuchowskiego,** Dow. O. K. VI **gen. Popowicza,** Komisarza rządu prof. **Nadolskiego,** starostę grodzkiego dra Reinlendera, kuratora O. S. **Pytlakowskiego** i starostę **Ekharda.**

W dniach najbliższych wyjeżdża delegacja Komitetu Organizacyjnego do Warszawy w celu **uproszenia I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego do przyjęcia protektoratu nad akcją budowy pomnika.**

Akcję propagandową już rozpoczęto wydawnictwem podobizny pułk. Berka Joselewicza. Komitet zwraca się do społeczeństwa całego z prośbą o poparcie jego zamierzeń. Siedziba Komitetu: Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy we Lwowie, ul. Długosza 20, telefon nr. 35-89.

Lwów wobec groźnego memento

katastrofy budowlanej w Pradze.

KOMISYJNE BADANIE BUDUJĄCEGO SIĘ GMACHU SPRECHERA PRZY UL. AKADEMICKIEJ.

Lwów, 18. października.

(jp.) Wobec groźnego memento katastrofy budowlanej w Pradze, na ostatniem posiedzeniu komisji technicznej poruszono sprawę **budowy żelbetonowego gmachu Sprechera przy ul. Akademickiej.** Celem zbadania tej budowy udała się onegdaj na miejsce komisja, w której wzięli udział: inż. Thullie, inż. Lewandowski, inż. Dissel, inż. Pelczarski, inż. Solecki, inż. Danek i inż. Skowroński.

Komisja zbadała sposób budowania gmachu i jakość materjałów i stwierdziła, że **roboty wykonano podług przepisów.**

Ze względu na to, że kierownictwo budowy zamierza w obecnym sezonie wznieść ostatnią kondygnację budynku, komisja polecił kierownictwu budowy, by nie rozszalowywał konstrukcji betonowej przed zbadaniem komisji. Zarządzenie to wydano z tego powodu, że w trakcie roboty mogą powstać mrozy, które nie sprzyjają tężeniu cementu.

„Szwajcarja-Bałtycka" gwarancją pokoju na Wschodzie!

Niedoceniane dążenia autonomiczne Prus Wschodnich.

DONIOSŁA REZOLUCJA. — CIĘŻKIE STOSUNKI GOSPODARCZE PRZYCZYNĄ WYLUDNIANIA SIĘ PRUS WSCHODNICH. — NIEMCY GWAŁCĄ WŁASNĄ KONSTYTUCJĘ. — WOLNA REPUBLIKA KANTONALNA.

Lwów, 17. października.

Berliński tygodnik „Die Weltbühne" umieścił w ostatnim numerze rewelacyjny artykuł o **separatystycznych dążeniach w Prusach Wschodnich,** na których czele stoi p. nadprezydent prowincji **Adolf Batocki,** zwolennik **autonomicznej wschodnio-pruskiej republiki,** która z natury rzeczy musiałaby się oprzeć o Polskę. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że zapędy te najskuteczniej **paraliżuje sama Polska,** przez brak zainteresowania dla separatyzmu wschodnio-pruskiego.

Uwaga ta niestety **jest słuszna.** Polska nie docenia ogromnego znaczenia tych ze wszech miar na naszą uwagę zasługujących, dążeń. To też inicjatywa w tym kierunku ze strony uchodźców z Prus Wschodnich, osiadłych na Pomorzu i w Poznańskiem, **znajduje małe zrozumienie wśród społeczeństwa polskiego i prasy polskiej, a doniosła rezolucja,** uchwalona na zjeździe w Bydgoszczy dnia 15. lipca 1928 i wystosowana do **przyjaciół pokoju całego świata** głośnem echem odbiła się w prasie niemieckiej, francuskiej, a nawet amerykańskiej, natomiast w kraju spotkała się **z brakiem zrozumienia.**

Rezolucja ta przypomina, że Prusy Wschodnie nie wiele mniejsze pod względem obszaru niż **Szwajcarja** i podobnie jak ona zamieszkałe **przez trzy narodowości:** Niemców, Polaków i Litwinów, dopiero w drugiej połowie 19. wieku przyłączone zostały przez Hohenzollernów do Związku Niemieckiego. Od tego czasu datuje się **upadek i wyludnienie Prus Wschodnich,** które dziś są jednym z najmniej zaludnionych krajów w Europie. Wyludnienie wzrasta, choć w sąsiednich ziemiach na wschodzie i zachodzie ludności przybywa. Objaw ten dowodzi **niezadowolenia z gospodarki i polityki władców kraju!**

Z pogwałceniem konstytucji Rzeszy Niemieckiej z dnia 14. sierpnia 1919 r., która to w artykule 18. przewiduje **stworzenie nowych krajów,** jeżeli przyczynia się to do wyższej wydajności gospodarczej i kulturalnej, rządzi Berlin w Prusach Wschodnich **systemem centralistycznym.**

Z pogwałceniem art. 113 tejże konstytucji, **który mówi, że obcojęzyczne części ludności Rzeszy nie mogą podlegać ograniczeniom** w swym rozwoju narodowym, w szczególności zaś w używaniu ojczystego języka w szkole, **jak również w wewnętrznej administracji i w wymiarze sprawiedliwości,** w Prusach Wschodnich ani w szkole, ani w administracji, ani w sądownictwie **nie jest tolerowany język polski ni litewski, ale ponadto w życiu prywatnem ulega terorowi każdy,** kto głośno odważy się mówić po polsku czy litewsku.

Art. 73 **konstytucji Wolnego Państwa Pruskiego z 30. listopada 1920. który opiewa, że „Sejmiki prowincjonalne** mogą na mocy uchwał prowincjonalnych dopuścić obok języka niemieckiego: a) inny język nauczania obcojęzycznych części ludności, b) inny język urzędowy w częściach kraju, zamieszkałych przez ludność wielojęzyczną" — **nie znalazł zastosowania w Prusach Wschodnich, gdzie żyje około pół miljona ludności wiejskiej, mówiącej językiem polskim oraz około 300.000 ludności litewskiej.**

Rezolucja przypomina dalej, że Prusy Wschodnie są tak samo **terenem plebiscytowym, jak Śląsk.** Niestety termin plebiscytu przypadł na nieszczęsny okres 11. lipca 1920 r., **kiedy wojska Rzeczypospolitej Polskiej zajęte były obroną kraju i cywilizacji europejskiej przed najazdem bolszewickim.** — Wówczas nie doceniano zasługi Państwa Polskiego i pozwolono na odbycie plebiscytu **w warunkach, jakie żaden objektywny sędzia sprawiedliwymi nazwać nie może.** Nie zagwarantowano nawet ludności polskiej w Prusach Wschodnich tych praw, jakie daje statut śląski **Polakom po stronie niemieckiej.** Życie nie potwierdziło ufności **twórców Traktatu Wersalskiego** w dobrą wolę rządów republiki niemieckiej.

Podczas gdy Rzeczpospolita Polska, mimo nieprzychylnych warunków, które w analogicznym sporze w dziedzinie prawa prywatnego dawałyby szanse unieważnienia plebiscytu, nie robiła mocarstwom sprzymierzonym **żadnych trudności,** wierząc, że sprawiedliwość najwyższa może opóźnić wyroki, ale nigdy wypaczyć, — **Niemcy zrobiły z Prus Wschodnich siedlisko knowań przeciw pokojowi Europy,** jak to już nieraz wykazanem zostało.

Rezolucja kończy się następującem **wezwaniem do przyjaciół pokoju:**

„Nie widzimy innej drogi dla zabezpieczenia pokoju Europy ze strony **nacjonalistycznej manji pruskiej,** jak w ogłoszeniu Prus Wschodnich na mocy art. 19 statutu Ligi Narodów, **wolną republiką Związkową o ustroju kantonalnym,** dla trzech narodowości, Niemców, Polaków i Litwinów, czyli utworzenie **Szwajcarji Bałtyckiej.**

Uchodźcy, zgromadzeni w Bydgoszczy przypominają, że myśl uniezależnienia się od Berlina powstała już w roku 1919 i to w głowach **polityków niemieckich,** a w skład odnośnego Komitetu wchodził b. minister aprowizacji i b. nadprezydent prowincji von Batocki.

Wierząc, że opinja świata, przed której **siłą moralną** ulec musiały **największe potęgi militaryzmu,** pomoże nam w tem dziele pokoju — stworzenia **Szwajcarji Bałtyckiej,** powierzamy rozgłoszenie tej rezolucji wśród wszystkich przyjaciół pokoju".

Propagatorem idei, zawartej w rezolucji jest **Zrzeszenie rodaków z Warmii, Mazur i ziemi Malborskiej z centralą w Bydgoszczy** z redaktorem St. Nowakowskim z „Dziennika Bydgoskiego", jako prezesa i przemysłowcem p. Sową, jako sekretarzem (Bydgoszcz, ul. Długa 23) na czele. Światli ci organizatorzy zdołali w krótkim czasie skupić dokoła siebie wszystkich uchodźców z Prus Wschodnich (około 1.500 rodzin), nawiązać żywą wymianę zdań **z pacyfistami niemieckimi, francuskimi,** zainteresować poważne osobistości Ministerstwa Spraw zagr., Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju w Warszawie (Łypacewicz, Ewert) i Polski Związek Paneuropejski (Lednicki, Buzek, Posner, Gliwic i Thugutt).

Projekt stworzenia z Prus Wschodnich samodzielnego państwa o ustroju kantonalnym jest zupełnie realny, nieprzeciwny traktatowi wersalskiemu i może być wykonany zgodnie z istniejącemi obecnie przepisami **konstytucji niemieckiej i pruskiej.** Należy z naciskiem zauważyć, że podczas pamiętnego nieszczęsnego plebiscytu ludność po myśli przepisów traktatowych głosowała za Polską i Prusami Wschodniemi, **a nie za Niemcami!** Okoliczność ta daje nam silną broń do ręki, należy ją tylko odpowiednio wyzyskać dla naszych celów.

Społeczeństwo polskie powinno nareszcie zrozumieć, że należy porzucić szkodliwą apatję w stosunku do wielkiej polityki międzynarodowej, a wykorzystując każdy objaw separatyzmu wschodnio-pruskiego, dążyć wszelkiemi siłami do utworzenia z Prus Wschodnich — **Szwajcarji Bałtyckiej,** a tem idealnem rozwiązaniem kwestji zabezpieczyć nasze zachodnie granice i oddać patrjotyczną przysługę półmiljonowej rzeszy naszych rodaków w tej dzielnicy, a zarazem zapewnić światu pożądany spokój na wschodzie.

Henryk Lewandowski.

Jasnowłosy demon skazany na śmierć

TA, KTÓRA ZAMORDOWAŁA 9-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ. — DRAMATYCZNA SCENA. — MOTYWY ZWIERZĘCE ZBRODNI. — PRZYZNANIE SIĘ DO WINY. — WYROK.

Paryż, w październiku.

(=) Przed kilkoma dniami pisaliśmy obszernie o **sensacyjnym procesie kryminalnym,** który zaprząta uwagę całego Paryża. Mianowicie **przed sądem stanęła 24-letnia Serbka Junka Kurys oskarżona o zamordowanie w Lasku Bulońskim 9-letniej dziewczynki.**

Proces ten wywołał w Paryżu **ogromne wprost zainteresowanie.** Ogólnie zastanawiano się nad tem, co mogło skłonić piękną Serbkę do tak straszliwego czynu. Zasadnicze momenty tej afery: trudności śledztwa, stanowcze wypieranie się oskarżonej, oraz

tajemnicze motywy zbrodni

sprawiły, że od wielu już miesięcy żaden proces nie trzymał opinji publicznej w tak wielkiem naprężeniu.

Sala rozpraw była **szczelnie przepełniona.** Rozprawa obfitowała **w momenty wysoce dramatyczne.** Zwłaszcza wielkie wrażenie wywarło

zakończenie rozprawy.

Junka Kurys, która ciągle jeszcze stanowczo wypierała się wszelkiej winy, ujrzała nagle przed sobą

mały trzewiczek nieszczęśliwego dziecka.

Wówczas coś się w jej duszy załamało. Twarz jej nagle pobladła. Oskarżona usunęła się na krzesło i bliska była zemdlenia. Na pytanie przewodniczącego czy przyznaje się do winy, odpowiedziała drżącym głosem:

— Tak. Zabiłam to dziecko!

Następnie wyjaśniła motywy tej zbrodni. Świadczą one o **niesłychanem barbarzyństwie i zezwierzęceniu pięknej Serbki.** Oto — jak sama oświadczyła — łączyły ją z ojcem zamordowanej dziewczynki bliższe stosunki. Po pewnym czasie kupiec, dręczony wyrzutami sumienia, zerwał z wyrafinowaną dziewczyną i powrócił do żony. Junka miała doń jednak ciągle pretensje i żądała dalszych ofiar pieniężnych. A kiedy kupiec stanowczo jej oznajmił iż wszelkich zapomóg udzielać jej już nie będzie, dziewczyna popadła

w szaloną wściekłość

i zapłonęła żądzą zemsty. Wiedząc o tem, iż jej dawny kochanek serdecznie przywiązany jest do swej córeczki

zwabiła ją na przechadzkę i zamordowała.

Jasnowłosy demon **został jednogłośnie skazany na śmierć.** Jest to od dwóch lat **pierwsza kobieta,** którą francuski sąd karze tak surowo. Jej poprzedniczka jest morderczyni **Marja Lefevre,** która w r. 1925, podczas przejażdżki automobilowej zabiła swoją synową.

Obrońca oskarżonej **dr. Gazier** wniósł w imieniu Junki odwołanie od wysokiego wymiaru kary. Prawdopodobnie jednak na nic się to nie przyda i wyrok w **dniach najbliższych zostanie wykonany.**

Z TEATRU.

„Kościelna mysz“, komedja w 3 aktach M. Fodora. — „Nitouche“, operetka Hervego w „Sokole IV“.

Lwów, 18. października.

Przemiła ta komedja, apoteozująca tężyznę młodej, biednej dziewczyny, która uczciwością, pracą i sprytem jak mysz kościelna przegryza się przez życie i zdobywa w końcu zasłużone szczęście, graną była tylko dwa razy za poprzedniej dyrekcji, bo premjera jej wypadła na sam schyłek sezonu.. Dlatego wznowił ją dyr. Barwiński, pragnąc przy tej sposobności zareprezentować nam nowo zaangażowaną z Łodzi artystkę Jarkowską. Szkoda, że tak mało ludzi zjawiło się w teatrze, bo był to wieczór nadzwyczaj miły tak ze względu na walory sztuki, jak i walory nieznanej u nas dotąd aktorki, kreującej po Zaklickiej rolę tytułową. P. Jarkowska to istota drobna, ale żywa jak iskra, o ślicznym temperamencie scenicznym, którego bezpośredniość podbija z miejsca i usposabia widza doskonale do rodzaju jej talentu. W kreację wkłada całą siebie bez reszty, gra wszystkimi wibrami ciała i duszy, przy silnej dozie wrodzonego jej i bardzo szlachetnego komizmu. Talent jej ma w sobie zdrowie i świeżość i działa orzeźwiająca, jak letni poranek, gdy jeszcze słońce nie wypiło wszystkie rosy. Więc stanowczo cenny nabytek dla dramatu, którego nie spuścimy z oka w dalszej pracy scenicznej. Sekundowali jej z powodzeniem Strzelecki, tym razem pełen umiaru i mądrze stonowany. Czuje się, że duża skala talentu tego artysty czeka na stosowny moment całkowitego wypowiedzenia się. Role epizodyczne znalazły doskonałych wykonawców w Poraskiej, Dobrzańskim, Ratschce i Szyndlerze. Tempo komedji bez zarzutu, świadczące o należytem przygotowaniu. Nieładnie przeto jest, że publiczność stroni od dramatu, który w dzisiejszych warunkach jest trwały, jak mysz kościelna. Ufajmy, że się przegryzie.

. . . . . .

A teraz z zawodowego teatru skoczmy na chwilę do amatorów. Wszak to moi najbliżsi sąsiedzi ci amatorzy z Łyczakowa, a wystawienie przez „Sokół IV." trudnej operetki „Nitouche“ Hervego było wypadkiem dnia dla mojej rodzinnej dzielnicy. Aczkolwiek jak ognia boję się zawsze amatorskiej operetki, tym razem niespodziewanie odniosłem same miłe wrażenia. Począwszy od bardzo ładnej nowej sali i sceny, a skończywszy na jakości produkcji, która jeśli jeszcze nie dotarła do wyżyn sztuki, to jednak bardzo silnie przekroczyła już granice zwykłego amatorstwa. Miniaturowa orkiestra pod batutą Kwiatkowskiego grała czysto i rytmicznie, reżyser Płocki za kulisami czuwał pilnie nad całością. P. Zofja Dembowska, b. uczenica prof. Anny Floriani Zbierzchowskiej w roli tytułowej pokazała nam miły, ciepły, doskonale już wyszkolony głosik, dużą muzykalność, osobisty wdzięk i temperament sceniczny. Całkiem przyzwoitym był jej partner p. Szymonowicz, a role charakterystyczne znalazły pełnych humoru wykonawców w osobach pp. Frydricha i Kosteckiego.

Rozkoszną więc była atmosfera na rozbawionej i przepełnionej po brzegi sali, lecz najrozkoszniejsze były dzieci, które obległy wiankiem głów orkiestrę i patrzyły z podziwem, co to wyrabiają na scenie ich mamusie i ich tatusie. Te bawiły się najlepiej i najgoręcej oklaskiwały wykonawców. Nie widziałem jeszcze orkiestry, w którejby było aż tyle bębnów.

Kultywowanie teatru przez amatorów uważam za czynnik dodatni. Daje ono szlachetną rozrywkę po pracy zawodowej i rozszerza kulturę teatralną wśród mas. Obok „Gwiazdy“ nasz „Sokół IV“ okazuje największą ruchliwość w tym kierunku. W najbliższą niedzielę odbędzie się powtórzenie „Nitouche“.

Henryk Zbierzchowski.

Nadprzyrodzone przyczyny choroby raka.

BZDURY OKULTYSTY NIEMIECKIEGO. — ZEMSTA DUCHÓW. — UPRZYWILEJOWANE MIEJSCA. —CIEKAWA METODA LECZENIA.

Berlin, w październiku.

(!) Jedną z najstraszliwszych zmor, dręczących ludzkość, jest **choroba raka.** Najtęższe umysły lekarskie pracowały i pracują **nad pokonaniem tego wroga**, czyhającego na zgubę ludzką. Każdy dzień niemal przynosi wiadomości o jakichś **nowych pracach i wynikach w zakresie leczenia raka.** Mimo to jednak nie osiągnięto na razie rezultatów definitywnych i medycyna staje na ogół wobec groźnych wypadków **zupełnie bezradnie** i musi pozwolić na **swobodne szerzenie się ohydnego zniszczenia.**

Nic dziwnego, iż około tej choroby zaczęły snuć się

jakieś fantastyczne teorje,

przypisujące jej powstawanie **czynnikom nadprzyrodzonym.** Tak obecnie okultysta i spirytysta niemiecki, **Wolfgang Gradt** wystąpił z poglądem, świadczącym może o bujności jego wyobraźni, ale równocześnie **o braku wszelkiego krytycyzmu naukowego.** Gradt utrzymuje mianowicie, że choroba ta rodzi się wskutek

zemsty duchów na ludziach.

Zdaniem tego maniaka istnieją pewne miejscowości, czy też **ulice i domy**, w których raka spotyka się częściej niż gdzieindziej.

Rzecz ciekawa, iż poglądy Gradta rozeszły się w Niemczech szerokiem echem i znalazły **wielu zwolenników.** Ciekawą jest również **metoda terapeutyczna,** podana przez okultystę niemieckiego. Ma ona polegać na tem, ażeby drogą seansów spirytystycznych

ubłagać odnośnego ducha,

ażeby zaprzestał mścić się na swej ofierze.

I takie bzdury znajdują posłuch w wieku XX-ym.

Brat zabił brata.

DZIELNY I SOLIDNY CZŁOWIEK. — CZARNA NIEWDZIĘCZNOŚĆ UKARANIE ZDRAJCY.

Grac, w październiku.

(!) Niesamowita tragedja rodzinna wywarła tutaj **bardzo silne wrażenie.** Mianowicie 32-letni kuśnierz, **Franciszek Pein,** zastrzelił swego 18-letniego brata, Józefa. Bliższe szczegóły tej tragedji są następujące:

Franciszek Pein był

człowiekiem bardzo dzielnym i solidnym.

Bardzo wcześnie osierocony wskutek śmierci rodziców, zajął się młodszym bratem **i opiekował się nim bardzo serdecznie.** Pein posyłał nawet brata do gimnazjum i łożył znaczne sumy **na jego wykształcenie.**

Ale Józef odpłacił mu za to

czarną niewdzięcznością.

Skoro bowiem Franciszek ożenił się z młodą i przystojną dziewczyną, Józef począł zalecać się do swej szwagierki i rychło

zyskał jej wzajemność.

Dowiedział się o tem starszy brat **i tak bardzo się przejął i oburzył tą wiadomością, że**

zdrajcę zastrzelił.

Następnie sam oddał się **w ręce sprawiedliwości.**

Zgon wybitnego publicysty amerykańskiego

NAJPOPULARNIEJSZA OSOBISTOŚĆ WALL STREET. —

N. Jork, w październiku.

(—) W Battle Creec (Michigan) zmarł mister **Clarenee Barron**, jeden z najwybitniejszych i najbardziej znanych publicystów amerykańskich w wieku 73 lat.

Barron był dyrektorem **największego koncernu amerykańskich publikacji gospodarczych i finansowych**, jak np.: „Boston New Bureau“, „Wall Streets Journal“. „Philadelphia News Bureau“, „Barrons Weecly“ itd. W ręku jego spoczywała również dyrekcja biura wiadomości finansowych „Doremus et Company“, które rozgałęzieniami swemi obejmuje **wszystkie części Ameryki.**

Mister Barron należał do

najpopularniejszych osobistości Wall Streets

Był to człowiek bardzo dzielny, **niezwykle energiczny i pracowity.** Działalność, którą ten niezmordowany człowiek potrafił rozwinąć

jest wprost podziwu godna.

Nic dziwnego, iż w krótkim czasie *stargał zupełnie swoje siły* i zmarł przedwcześnie.

Kłopoty lingwistyczne.

KONTROLOR CZY KONTROLER?

Zamieszczając niniejszy artykulik, napisany przez człowieka, interesującego się widocznie kwestjami językowemi, ale laika — zastrzegamy sobie własną opinję w tej sprawie, pozornie drobnej, ale będącej ogniwem szeregu ciekawych zagadnień poprawności mowy ojczystej.

Lwów, 18. października.

W czasie powojennym, po złączeniu ziem polskich, wśród wielu naleciałości po obcych zaborcach, przyjęliśmy bezkrytycznie wyraz obcy, który brzydko brzmi w ustach każdego Polaka. Chodzi o wyraz **„kontrolor“.** Słowo to jest pochodzenia obcego i można byłoby zastąpić je **wyrazem swojskim.** Niestety tak zżyliśmy się z tym wyrazem, że na razie wyrugować go zupełnie nie można.

Wiadomą jest rzeczą, że tego spolszczonego słowa używaliśmy we wszystkich trzech zaborach z tą różnicą, że **w zaborze pruskim** wymawiano i pisano **„kontroler“**, a stąd później także **w Kongresówce.** Najbardziej samozachowawczą dzielnicą polską, pielęgnującą mowę polską, była **dawna Galicja.** Tutaj z powodu tolerancyjnej konstytucji austrjackiej, mogliśmy utrzymywać mowę naszą na **wysokim poziomie.** Tutaj używano tego wyrazu w postaci: **„kontrolor“.** Wiemy o tem wszyscy.

Przejrzyjmy tylko przedwojenne nasze czasopisma, książki i afisze teatralne, gdzie zawsze widniał napis np. **„Kontrolor wagonów sypialnych“**, używano tytułów: kontrolor Dyrekcji skarbu, kontrolor tramwajowy itp.

Tymczasem od kilku lat nastąpiła u nas zmiana. **„Kontrolora“** zmieniono na **„Kontrolera“.** Stało się to mniej więcej przed sześcioma laty, kiedy warszawskie księgarnie wydały drukiem rękopis **„Kontrolora wagonów syp.“** pod tytułem **„Kontroler wagon. syp.“.** Odtąd część społeczeństwa biorąc przykład z góry, zaczęła zmieniać wyraz „kontrolor“ na „kontroler“, tak, że poważne instytucje nawet używają obecnie wyrazu „kontroler“.

Ponieważ zaczyna to przybierać rozmiary coraz szersze i przyjdzie zamienić **dobry wyraz na zły,** przeto chciałbym zwrócić uwagę na tę sprawę.

Polki, nie zastąpimy tego innym wyrazem polskim — mówi się **„kontrolor“** a nie **„kontroler“.** **H. K.**

Z sali odczytowej.

WSPANIAŁY ROZWÓJ BUDOWNICTWA MOSTOWEGO.

Odczyt prof. dra Stefana Bryły w Pol. Tow. Politechnicznem.

Lwów, 18. października.

We środę, dnia 10. października 1928 odbyto **pierwsze zebranie tygodniowe Pol. Towarzystwa Politechnicznego po ferjach wakacyjnych.** Sezon odczytowy otworzył **prof. dr. Stefan Bryła** odczytem pt. **„Montowanie mostu w Plougastel“.**

Prof. Bryła scharakteryzował **rozwój mostów żelazno-betonowych,** jaki nastąpił w ostatnich latach wieku XIX. i w wieku XX. Mosty te dosięgły przed wojną rozpiętości 100 m., zaś po wojnie we Francji, która przoduje całemu światu po względem konstrukcji żelbetowych, mostowych, zbudował inż. **Freyssinet** most **w Vauvray** o rozpiętości 132 m. Obecnie zaś wykonuje most **w Plougastel o łącznej długości 680 m.,** którego trzy główne przęsła mają po 180 m. rozpiętości. Zastosowano przy tym moście specjalne sposoby wykonania betonu, do którego użyto **cementu topionego.**

Drewniane krążyny tego mostu wykonano na brzegu, a następnie przeniesiono pod pierwsze przęsło. Po zabetonowaniu tegoż usunięto je stamtąd i przewieziono (podczas burzy) most pod przęsło następne, gdzie obecnie wykonywa się betonowanie. Prof. Bryła objaśnił wykład **szeregiem obrazów świetlnych,** oraz pokazem niezmiernie ciekawego filmu, jaki otrzymał w drodze wyjątku dla Lwowa i Warszawy od twórcy mostu inż. Freyssineta i inż. Kozierskiego z Paryża.

Wykład wzbudził **żywe zainteresowanie** licznie zebranych członków Towarzystwa i zaproszonych gości.

KRONIKA

18 **Października**
Czwartek
Łuk sza ew., T,f.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 18. bm. „Tajemnicza Dama", operetka.

Piątek, 19 bm. „Mysz kościelna", komedja.

Sobota, 20. października o godz. 3-ciej „Irydjon" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 20. października o godz. 7.30 „Tajemnicza dama" operetka.

*

Teatr Wielki. Dziś po raz drugi wspaniała operetka Edwardsa „Tajemnicza dama", która na wczorajszej premjerze została przyjęta wprost entuzjastycznie przez publiczność, wypełniającą widownię do ostatniego miejsca i darzącą burzliwemi oklaskami doskonałą grę artystów i przepiękną wystawę dekoracyjną. Wprowadzona na scenę po raz pierwszy przez reżysera Tatrzańskiego i ułożona przez baletmistrza Ciesielskiego „16-ka Girls" będzie niewątpliwie jedną więcej atrakcją, rokującą tej nowości operetkowej trwałe powodzenie.

„Mysz kościelna", świetna komedja Wł. Fedora, wznowiona onegdaj z wielkim sukcesem artystycznym, ukaże się jutro po raz drugi, z doskonałą odtwórczynią roli tytułowej, p. Stefanją Jarkowską, oraz pp. Poraską, Dobrzańskim, Ratschką, Strzeleckim i Szyndlerem w głównych rolach.

Występy dramatu lwowskiego w Przemyślu. Dyrekcja Teatru Wielkiego urządza w Przemyślu stale każdego poniedziałku występy dramatu lwowskiego. Dotychczas grano tam „Łatwiej przejść wielbłądowi", „Mała grzesznica" i „Mysz kościelna". Występy naszego zespołu w Przemyślu cieszą się ogromnem powodzeniem i zdobyły sobie powszechne uznanie. Publiczność przemyska przyjmuje artystów lwowskich nadzwyczaj serdecznie, oklaskując ich przy otwartej scenie.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 18. bm. o godz. 7.30 „Prawdziwa miłość" Przedostatni występ gościnny Malickiej i Węgierko.

Piatek, 19. bm. o godz. 7.30 „Prawdziwa miłość. Pożegnalny występ gościnny Malickiej i Węgierko.

*

Pożegnanie Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko z Lwowem. Urocza ta para warszawskich artystów udaję się na artystyczne turneé po Małopolsce w komedji, która święci od szeregu dni triumfy w Teatrze Małym p. t. „Prawdziwa miłość" R. Bacco. Wobec tego wyjazdu dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienia będą zarazem ostatnimi pożegnalnymi występami naszych ulubieńców. Jest to ostatnia okazja zobaczenia świetnych artystów w znakomitych ich kreacjach.

*

Występy wszechświatowej sławy Teatru Sztucznych Ludzi w Teatrze Małym rozpoczną się dnia 12. bm. o 9 wiecz. Fenomenalny ten teatr, który poruszył opinję całej Europy i Ameryki, wzbudzając jednomyślny entuzjazm, przyjeżdża do nas z Warszawy, gdzie gościł kilka tygodni, kilka krotnie przedłużając swój pobyt. Występy Teatru dei Piccoli we Lwowie zapowiada ją się jako niebywała sensacja.

*

. Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień. We czwartek dnia 18. października — początek o godzinie 20-tej. Prokurator Alojzy Gürtler wykład p. t. "Dziecko w kryminalistyce".

*

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek, 19. października: Odczyt M. Dekobry na temat: „Międzynarodowa miłość".

Poniedziałek, 22 października: Leon Ślezak, I-szy tenor opery wiedeńskiej.

8665-4

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Lili Damita jako „Awanturnica".
AVENUE: „Macocha".
CASINO: „Danton i Robespierre".
CHIMERA: „Młodzieńczy szał".
GRAŻYNA: „Miłość Joanny Ney".

Na śliską drogę fałszerstwa

WKROCZYŁ P. ZYGMUNT C. I NATURALNIE SROMOTNIE SIĘ POTKNĄŁ.

Lwów, 18. października.

(—) Przed kilku miesiącami pewien urzędnik z Gal. Kasy Oszczędności **Zygmunt C., liczący lat 23, złożył na książeczkę 12 dol. na nazwisko Romana Pohoreckiego.** Za namową swoich przyjaciół, **Jana Czecha,** ajenta handlowego i **Bogusława Malinowskiego,** urzędnika prywatnego

sfałszował książeczkę,

do której dopisał cyfrę 6 tak, że **książeczka oraz odpowiednia księga zawierała już cyfrę 612 dol.** i posłał ekspresa celem

podjęcia tej sumy

Po podjęciu tej kwoty oszust zbiegł, otrzymawszy od Malinowskiego papiery na nazwisko **Stefana Iskrzyckiego.** Po kilku tygodniach

oszusta ujęto

i odstawiono do więzienia przy ul. Batorego.

Wczoraj wszyscy trzej stanęli przed senatem pod przewodnictwem radcy **Dworzaka,** a po przeprowadzonej rozprawie zapadł **wyrok zasądzający Zygmunta C. na sześć miesięcy** więzienia z zastosowaniem amnestji na trzy miesiące, przyczem **karę tę zawieszono na pięć lat,** kolega jego Czech zasądzony został **na 3 miesiące,** zaś Malinowski uwolniony od winy i kary. Bronił adw. dr. **Macieliński.**

Czy nie można temu zaradzić?!

APEL DO P. KOMISARZA RZĄDU PROF. NADOLSKIEGO.

Lwów, 18. października.

Dochodzą nas liczne skargi, że świeżo mianowany **radca magistratu p. Ochman,** — którego kwalifikacje z wielu stron były i są kwestjonowane — wbrew szeregowi okólników władz centralnych i komisarza rządu, aby publiczność jak najuprzejmiej była traktowana, **zachowuje się w stosunku do stron nad wyraz niegrzecznie, co spotyka się z ogólnem oburzeniem.**

Nie wątpimy, że p. komisarz Nadolski, który znany jest ze swych europejskich poglądów na urzędowanie, **wglądnie w tok pracy p. Ochmana i odpowiednio pouczy go o zasadach grzeczności i uprzejmości w stosunku do stron.**

FATAMORGANA: „Grobowiec miłości".
KOPERNIK: „Małżeństwo".
LEW: „Gehenna zdradzonego męża".
LUNA: „30 st. poniżej zera".
MARYSIEŃKA: „Małżeństwo".
OAZA: „Car Iwan Groźny".
PALACE: „Marynarze i blondynki".
PASAŻ: „Postrach Dzikiego Zachodu".
UCIECHA: „Chińska papuga".

—o—

Komitet im. St. Sobińskiego przypomina, że w księgarniach lwowskich można jeszcze nabyć świetnie nakreśloną pracę dra St. Łempickiego, prof. Uniw. J. K. p. t. „Stanisław Sobiński. Człowiek i ideologja". — Dochód z tego hołdu Kuratorowi kresowemu przeznaczony na dwa trwałe pomniki: rozpoczętą już szkołę T. S. L. w Kozielnikach, oraz na trwały Dom kolonijny dla młodzieży szkół średnich. Rachunek bież. Komitetu na powyższe cele otwarty w Miejskiej Kasie Oszczędności.

(.) **Pół miljona kredytu na budowę kanałów.** Na posiedzeniu komisji technicznej Rady Przybocznej uchwalono odstąpić Stowarzyszeniu Ochrony Dziecka 459 sążni gruntu na Żelaznej Wodzie. Z porządku dziennego przedstawiono sprawozdanie z budowy kanałów we Lwowie. W porze zimowej liczba zatrudnionych przy budowie będzie musiała być zredukowana do 200 osób. W myśl wniosku referenta uchwalono wezwać Magistrat do przedstawienia wniosków w sprawie kredytu około 400.000 **na budowę kanałów w porze zimowej.**

Z kolei załatwiono następujące sprawy: postanowiono rozszerzyć drogę łączącą ul. Świętokrzyską z Boczną Częstochowską z 3 m. do 10 m. Instalację centralnego ogrzewania w nowej remizie tramwajowej na ul. Gródeckiej oddano firmie Rodakowski.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału Matematyczno-przyrodniczego odbędzie się 22. bm. o godz. 6 popoł. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4. Porządek dzienny: 1) Prof. Dr. J. Tokarski: O skale sanidynitowej z okolic Berestowce, 2) Prof. Dr. J. Czekanowski: Typy antropologiczne a prawa Mendla, 3) Prof. Dr. H. Steinhaus: O szeregach warunkowo sumowalnych (praca p. S. Mazura), 4) Prof. Dr. A. Beck: Krążenie w małych tętniących naczyniach krwionośnych (praca Dra Klisieckiego), 5) Tenże: Wpływ jonów wapnia na ośrodki naczyniowo-ruchowe, hamujące serce i oddechowe (praca Dra Szajny), 6) Tenże: O zależności między oddechaniem i stopniem ucukrzenia krwi (Praca Drów Szajny i Hołobuta).

Polskie Towarzystwo Filologiczne we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę, 20. bm. o godz. 18-tej, w sali IV na I p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej l. 1. Odczyt wygłosi: 1) Prof. dr. J. Kowalski, Doktryna mitologiczna „Popasu w Upicie" Mickiewicza. 2) Dr. Wł. Chodaczek: Komunikaty.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. podaje do publicznej wiadomości, że nie upoważnia nikogo do zbierania jakichkolwiek datków na rzecz wdów i sierót po Obrońcach Lwowa, jak również na rzekomo mający się pestawić pomnik na cmentarzu Obrońców Lwowa. Równocześnie z upoważnienia Straży Mogił Polskich Bohaterów, stwierdzamy, że nie został nikt do wspomnianej zbiórki upoważniony. Zgłaszających się prosimy oddawać w ręce władz.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. zawiadamia swoich członków, że są do objęcia posady dla ślusarzy i pokrewnego zawodu. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku w godzinach urzędowych. Posady są w państwowem przedsiębiorstwie i mają być objęte najpóźniej 1. listopada br. Przy tej sposobności nadmienia się, że są do nabycia minjaturowe Krzyże Obrony Lwowa.

Wiadomości osobiste. Znany okulista, prymarjusz dr. Zion powrócił z wywczasów.

Korpus wysłużonych wojskowych celem uczczenia rocznicy 10-lecia Państwa Polskiego, uchwalił udzielić jako jubileuszowy dar, odpowiednią kwotę najstarszemu swemu inwalidzie, oraz najstarszej wdowie. W dniu 10. listopada wieczorem odbędzie się we własnej sali ul. Ochronek l. 1, uroczyste zebranie wszystkich członków, zaś w dniu 11. listopada korpus weźmie udział w ogólnej uroczystości.

Kurs przygotowawczy do IV kl. gimn. Znany powszechnie Zakład naukowy im. H. Jordana otwiera z początkiem listopada br. kursa, przygotowujące młodzież do egzaminu wstępnego do I-szej i IV-tej klasy gimnazjalnej. Nauka odbywać się będzie przy ul. św. Mikołaja 16. w godzinach popołudniowych. — Dla uczniów zaś nie uczęszczających do szkół. będzie też prowadzony kurs przy ul. Sobieszczyzna l. 15. Innowacja ta jest nader potrzebną, gdyż często wydarzają się wypadki nieodpowiedniego przygotowania, powodujące ujemne wyniki w pracy szkolnej. Kursa prowadzone będą przez doborowe siły pedagogiczne, to też uczniowie w całej pełni skorzystają z nauki pobieranej. Dyrekcja przyjmować będzie wpisy codzienie od godz. 13 do 14-tej.

Wezwanie do Inwalidów W. P. Na obchód dziesięciolecia powstania Państwa Polskiego, wyjedzie do Warszawy delegacja Legji Inwalidów. Celem ustalenia ilości uczestników, zechcą się członkowie Legji natychmiast zgłosić w Zarządzie przy ul. Kącik 21 II. p.

Kurs spawania. Zgłoszenia na kurs spawania gazami, prowadzony przez Izbę przemysłowo-handlową we Lwowie, przyjmuje sekretarjat kursu przy ul. Bourlarda 5, parter.

Klub szachowy „Hetman" zaprasza P. T. Członków na Nadzwyczajny Sejmik, który odbędzie się w lokalu Kawiarni Europejskiej w sobotę dnia 27. października o godz. 20-tej.

Zmarli we Lwowie. Stanisław Biel lat 27, Maksym Prystajło lat 14, Paweł Babiak lat 35, Anastazja Pilińska lat 68, Marja Szczepna lat 30, Sara Steiger lat 18, Róża Hirschhorn lat 61, Barbara Herbst lat 84, Rudolf Paschma lat 64, Anna Pawlyk lat 73, Antonina Ciura lat 28, Klementyna Mikulińska lat 62, Ignacy Ludwik lat 72, Konstancja Białozorska lat 52, Elżbieta Fiszer lat 30, Józef Leszczyński lat 69, Józef Racibor lat 29.

(—) **Włamania i kradzieże.** Marcylin Peperman, zam. Glowińskiego 10, doniósł wczoraj policji, że nieznany sprawca dostał się do jego pralni, skąd po wyrwaniu krat i wykrojeniu szyby, skradł bieliznę damską i męską wartości 700 zł. — Na szkodę Anny Launer, zam. Kazimierzowska 33, skradła wczoraj jej służąca Józefa Ostrowska 110 zł. w gotówce oraz bieliznę damską. — Z mieszkania Mojżesza Feuertaga, kupca zam. Szpitalna 23, skradziono po włamaniu się garderobę niestwierdzonej na razie wartości.

(—) **Aresztowania.** W aresztach policyjnych spoczęli wczoraj: Markus Perlmutter, Mojżesz Mirocznik, Ferner Pejsach, i Zygmunt Stengel, jako podejrzani o kradzież herbaty wartości 316 zł. na szkodę Jana Womeli zam. w Mościskach Wielkich, Annę Popowicz za kradzież kilimów wartości 35 zł. na szkodę Kornblitta zam. przy ul. Szajnochy 4 oraz Jana Werbę za kradzieże kurtki na szkodę Rudolfa Wendela z Dornfeldu.

(—) **Jeszcze jeden podrzutek.** W realności przy ul. Zadwórzańskiej 27 znaleziono wczoraj podrzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 3 miesiące. Dziecko to oddano w opiekę Komisarjatowi miejskiemu dz. 1.

(—) **Znowu przejechanie przez auto.** Szofer Marjan Matus jadąc autem nr. 90.2000 ul. Pełtewną najechał na 6-letniego Mendla Wachtla, który doznał złamania prawej nogi. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

—o—

Nie każdemu wiadomo, że prawo do nazwy oryginalnego francuskiego koniaku mają te tylko destylaty, które wytwarzane są z win Charentes we Francji. Znalazło to nawet swój wyraz w ustawodawstwie francuskiem, które na ten temat zawiera dokładnie określone przepisy. Do najlepszych fabrykatów w tej dziedzinie zaliczają się koniaki Monnet, wyrabiane przez istniejącą od roku 1838 firmę J. G. Monnet & Cie., w miejscowości Cognac w Francji. Kto nabywa, czy używa koniaków tej firmy, ma gwarancję absolutnej autentyczności już dlatego, że przesyłki firmy Monnet zaopatrzone są w urzędowe poświadczenie władz francuskich, wystawiane wyłącznie dla destylatów z obwodu Charentes.

—o—

—o—

Ze świata.

W wydawnictwie poświęconem historji Wielkiej Wojny wydawanem przez Fundację Carnegiego została utworzona sekcja polska, na której kierownika powołany został prof. historji Uniwersytetu Warszawskiego Dr. Marceli Handelsman. Dzieło p. t. „Polska w czasie Wielkiej Wojny" ukaże się w 2 wielkich tomach, przedstawiając historję sprawy polskiej w czasie wielkiej wojny oraz dzieje społeczne i gospodarcze Polski w okresie od sierpnia 1914 do chwili zwołania Sejmu ustawodawczego w r. 1919. Poszczególne rozdziały będą wydane w języku polskim jako odrębne książki.

Obrona ludności przed widmem głodu.

CHWALEBNA AKCJA CZYNNIKÓW RZĄDOWYCH I OBYWATELSKICH NA WILEŃSZCZYŹNIE, BĘDZIE ZAPEWNE ZAPOCZĄTKOWANIEM PODOBNYCH ŚRODKÓW ZAPOBIEGAWCZYCH I W INNYCH CZĘŚCIACH PAŃSTWA, DOTKNIĘTYCH TEGOROCZNYM NIEURODZAJEM.

Lwów, 18. października.

(jp) Bardzo dotkliwe dla rolnictwa zniszczenie przeważnej części **zasiewów ozimych** z powodu długotrwałego zimna i mrozów wiosennych, jakoteż późniejsze **okresy posuchy wytworzyły w roku bieżącym ciężką sytuację żywnościową.**

Położenie staje się tem poważniejsze, że **nastanie wczesnych przymrozków stawia pod znakiem zapytania zbiór kartofli** i innych płodów jesiennych, które i tak w tym roku nie wypadły najlepiej. Spadły zaś przed paru dniami w Zakopanem i na Podkarpaciu śnieg, niewątpliwie już obecnie spowodował w tych okolicach ogromne szkody.

Wobec tego stanu rzeczy **kwestja aprowizacyjna jest w tym roku szczególniej trudna do rozwiązania,** a zwłaszcza szerokie sfery ubogiej ludności miejskiej, oraz ludność wiejska okolic dotkniętych klęską nieurodzaju z trwogą oczekują zimy i jeszcze cięższego od niej przednowku.

Że w sferach rządowych i sejmowych panuje pełna **świadomość niebezpieczeństwa,** świadczy akcja podjęta obecnie w Województwie wileńskiem, której inicjatywę podjął nie kto inny, jak tak blizko rządu stojący prezes grupy regionalnej B. B. Woj. wileńskiego **poseł Jan Piłsudski.**

Jak depesze z Wilna donoszą, celem przyjścia z pomocą ludności Wileńszczyzny dotkniętej klęską nieurodzaju, poseł Jan Piłsudski stosownie do uchwał, powziętych przez swoją grupę, odbył **konferencje z p. wojewodą wileńskim, prezesem Izby skarbowej i dyrektorem Banku Rolnego, podejmując równocześnie interwencję w urzędach centralnych.**

Z dotychczasowych rewelacyj wynika, że urząd wojewódzki zajęty jest pilnem **badaniem rozmiarów klęski i czyni energiczne zabiegi w celu skutecznego zaradzenia złu.** — Bank Rolny kończy lustracje terenów klęskowych, poczem niezwłocznie przystąpi do udzielenia **niezbędnej pomocy kredytowej.** — Kredyty na zakup paszy treściwej dla bydła będą wydawane na warunkach ulgowych wyłącznie organizacjom rolniczym dla podziału wśród poszkodowanych i to w formie akredytyw na frachty. — Pozatem Bank otworzył **kredyt w wysokości 400.000 zł.,** który może być wydatnie powiększony **na zachowanie i przetrzymanie inwentarza hodowlanego w okręgach,** gdzie z braku paszy i ogólnego nieurodzaju rolnicy byliby zmuszeni wyzbywać się cennych nieraz okazów dla opędzenia innych potrzeb.

Nadto prez. poseł Piłsudski zamierza interwenjować u władz centralnych w sprawie dalszych ulg dla terenów dotkniętych nieurodzajem.

Należy się spodziewać, że ta **chwalebna akcja, rozpoczęta na terenie Województwa wileńskiego, będzie podjęta przez powołane do tego czynniki obywatelskie i rządowe wszędzie tam, gdzie położenie ludności jest szczególnej krytyczne i że obejmie również ludność miejską,** dla której widmo podrożenia artykułów spożywczych pierwszej potrzeby przedstawia się szczególniej groźnie.

Długi zacnego arcybiskupa.

JAK W POWIEŚCI WIKTORA HUGO. — NIE MÓGŁ ODMÓWIĆ BIEDNEMU. — 17 MILJONÓW DŁUGÓW.

Praga, w październiku.

Opinja publiczna zajmuje się tutaj obecnie żywo sprawą spadku po **zmarłym niedawno arcybiskupie ołomunieckim dr. Stojanie.** Ten kapłan był **postacią prawdziwie ewangeliczną.**

Mimo znacznych dochodów i osobistego majątku żył sam **bardzo skromnie, niemal w nędzy.** Podobnie, jak ów biskup z „Nędzników" Wiktora Hugo, nie potrafił nigdy **odmówić biednemu** i znany był z **ofiarności i dobroczynności,** dochodzących wprost do przesady. Wiedziano o tych cechach jego charakteru i nieraz jego dobroci nadużywano.

Szlachetny książę Kościoła, pragnąc śpieszyć ubogim z pomocą, **pozaciągał mnóstwo długów.** Ogólnie o tych długach mówiono, nikt jednak nie przypuszczał, by doszły one do tak **nieprawdopodobnej wysokości,** jak to się z testamentu arcybiskupa okazało.

Po dokładnem obliczeniu stwierdzono mianowicie, że biskup pozostawił **30.000 koron czeskich w gotówce, oraz 634.000 w nieruchomościach,** nastomiast długi jego wynoszą

17 miljonów koron czeskich.

Zobowiązania zmarłego arcybiskupa musi obecnie pokryć **kapituła arcybiskupia w Ołomuńcu.**

Z życia prowincji.

Ludność m. Dobromila w obronie miasta przed bankructwem.

NA WIECU OBYWATELSKIM DOMAGANO SIĘ ZNIESIENIA RZĄDÓW KOMISARSKICH.

(Od naszego korespondenta).

Dobromil, w październiku.

Rządy komisarskie w Dobromilu doprowadziły do ruiny finansowej miasto (przedsiębiorstwa miejskie elektrownia i i. zostały sądownie zajęte za długi). Na domiar złego obecni władcy miasta nie chcą dopuścić do ukonstytuowania się nowej, pochodzącej z wyborów rady. — Stosunki te wywołują zrozumiałe rozgoryczenie. Znalazło ono swój wyraz na zgromadzeniu, które uchwaliło następujące charakterystyczne uchwały:

Obywatele miasta Dobromila zebrani na wiecu publicznym w sali Magistratu celem omówienia gospodarki gminnej stwierdzają, że dotychczasowe rządy komisarskie w gminie wyszły na szkodę gminy, a w szczególności przez dopuszczenie do zniszczenia jedynej placówki kredytowej w mieście, jaką była Miejska Kasa Oszczędności, odbierając możność korzystania mieszczanom z jakiegokolwiek kredytu, przez nadmierne obciąganie miasta długami zaciągniętymi bez planu gospodarczego i nie usprawiedliwionymi wykonanemi robotami czy inwestycjami, przez niedopełnianie zobowiązań poderwano zaufanie do siły płatniczej tut. gminy, powodując nietylko skargi sądowe, ale nawet zajęcie kondyktem podatków gminnych przez najpoważniejszą instytucję kredytową w kraju, jaką jest Bank Gospodarstwa Krajowego; do budowy miejskiej elektrowni przystąpiono bez należytego przygotowania, mimo zastrzeżeń T. W. S. i prowadzono ją w sposób dyletancki i nieudolny, w następstwie czego przekroczono kosztorys około 100 prc., jakkolwiek nowo wybrana Rada, pochodząca z wyborów kurjalnych, daleką jest od ideału, jaką mogłaby być Rada pochodząca z wyborów równych i powszechnych, to jednak licząc się z faktem dokonanym — zebrani żądają natychmiastowego wprowadzenia jej w urzędowanie i najkategoryczniej protestują przeciwko próbow odwleczenia tej sprawy przez te same elementy, które za dotychczasową gospodarkę są odpowiedzialne, żądają pociągnięcia do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy obecny stan gospodarczy zawinili. Zebrani obywatele miasta Dobromila wyrażają nadzieję, że wybrany na dniu 10. września 1928 Magistrat miasta Dobromila pod kierownictwem inż. Jakóba Pawłowskiego podoła wydźwignięciu miasta z położenia, w jakiem się z winy dotychczasowych włodarzy znalazło. Dlatego też apelują do władz, ażeby przez natychmiastowe wprowadzenie w urzędowanie nowo ukonstytuowanej Rady położyły kres dotychczasowym stosunkom.

Ze sportu.

Niesportowy bilans Olimpiady.

GOŚCIE AMSTERDAMSCY WYKAZALI DOBRY APETYT.

Lwów, 18. października.

Państwo, któremu przypadną honor urządzenia u siebie Igrzysk olimpijskich, okupić go musi wydatkowaniem dużej ilości gotówki, która jednakże, jak dowiodła ostatnia Olimpjada w Amsterdamie, zwraca mu się częściowo w najrozmaitszej postaci.

Podczas igrzysk w Amsterdamie przetelegrafowano do wszystkich krajów świata około **miljona słów,** a prócz tego w samym tylko stadjonie zatrudnionych było **50 pracowników pocztowych.** Najwięcej depesz poszło do Ameryki, następnie do Szwecji, Japonji, Finlandji, Londynu i Paryża. Wiadomości do Belgji, Niemiec, Szwajcarji i Włoch szły przeważnie drogą telefoniczną.

Tramwaje amsterdamskie zarobiły także niemało. Codzienny ruch bowiem wzmógł się **o 100.000 osób** więcej niż normalnie.

Hotelarze i kupcy odczuli także w sposób dodatni tak kolosalny napływ cudzoziemców, posiadających przeważnie znaczny zapas gotówki przeznaczonej na wydanie.

Suma osiągnięta z samych biletów wejścia na stadjon wynosi **1,425.000 guldenów, z czego 237 tysięcy zabrało miasto tytułem podatku.**

Budynek stadjonowy po igrzyskach nabyła pewna spółka akcyjna, która go zużytkuje na rozmaite imprezy sportowe. Zapoczątkowała je olimpjada głuchoniemych, a następnie odbędą się wielkie wyścigi kolowe.

Pozatem, jak widać z obrotów bufetu na stadjonie, wrażenia i wzruszenia sportowe znakomicie wpływają na apetyt.

Spożyto tam bowiem **10.700 jaj, 599 kg. szynki, 10.000 befsztyków i kotletów,** 4000 litrów mleka, 17.250 litrów piwa, 37.400 filiżanek kawy i herbaty. Podczas zawodów footbalowych gracze niemieccy i ich przyjaciele spożyli samych tylko **parowych kiełbasek 75.000.**

W tak wielkiem zbiorowisku ludzi nie obeszło się i bez udziału rycerzy przemysłu, którzy zjeżdżają na każdą Olimpjadę na gościnne występy. Ogółem **aresztowała policja** amsterdamska 276 cudzoziemców, przybyłych na połów z rozmaitych krajów.

Nie obeszło się również bez rozmaitych sensacyj, z których najgłośniej dostarczyli atleci z Austrji. Mianowicie w hotelu Velsenbeek, gdzie australijscy olimpijczycy mieli swą kwaterę, **zginęły ze ścian wartościowe obrazy i srebro stołowe.** Przeprowadzona rewizja policyjna odnalazła w atletycznych kufrach obrazy, natomiast srebro zdołało już ulotnić się bez znaku.

ZAPASY CIĘŻKOATLETÓW.

Lwów, 18. października.

Wtorkowy wieczór rozpoczął się walką dwóch asów atletyki, olbrzymem poznańskim Pineckim a Amerykaninem Bahn Samsonem. Walka miała zacięty charakter. W 22 min. wprawdzie udało się Wielkopolaninowi założyć swemu przeciwnikowi dławiący podwójny „nelson", lecz sprytny Amerykanin znając smutne skutki tego miażdżącego chwytu, w niedozwolony sposób zapomocą wykręcenia palców uwolnił się od niechybnej porażki. Ta swoista dżentelmenerja nie znalazła aprobaty sędziów, którzy udzielili Samsonowi ostrzeżenia.

Poraz wtóry zwarli się zapaśnicy, jednak pierwsze spotkanie po 15 min. rezultatu nie daje.

Górnoślązak Bryła w 4 min. pokonał Waluszewskiego.

Nerwowy i dobry technicznie Kraus (Alzacja), dzięki ciągłemu rejterowaniu poza dywan, ilekroś znajdował się w krytycznej sytuacji, uzyskał wynik remisowy po 25 min. z przeważającym go Pooshoffem.

Ukrainiec Aksionow po 7 min. pokonał Prollera (Tyrol), zaś odskonały Feristanoff (Bułgarja) już w 1 minucie pokonał groteskowego Hubera z Moraw.

Dziś, w czwartek, walczą: Waluszewski — Loncig, Feristanoff — Aksionow, Huber — Kohler, decydująca walka Pooshoff i Kraus, oraz budząca wielkie zainteresowanie decydująca walka między Pineckim, a Bahn Samsonem.

Kronika gospodarcza.

Międzynarodowy kartel producentów szyn uchwalił na ostatniem swem zebraniu przekazać sprawę przekroczenia kontyngentu produkcji przez Anglję do załatwienia specjalnej ad hoc wybranej komisji. Jak wiadomo, chodzi o sprawę wyprodukowania przez Anglję o 200.000 ton więcej ponad ustalony przez kartel kontyngent. W powyższej sprawie został sformułowany odpowiedni protokół, który rozesłano wszystkim członkom kartelu. Protokół ten stanowić będzie podstawę dla prac wymienionej komisji.

Akcja o stworzenie plantacyj tytoniu w Polsce. Państwowy Monopol Tytoniowy wprowadza w jesieni bieżącego roku doniosłą inowację dla stworzenia w Polsce plantacyj tytoniowych. Monopol udzielać będzie pożyczek uprawiającym tytoń w wysokości 60 proc. wartości zasiewów, przyczem połowa tej sumy wypłacana będzie przy dokonaniu zasiewów.

Badanie przemysłu cukrowniczego. Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen rozpoczął szczegółowe badania przemysłu cukrowniczego na terenie większych cukrowni w Polsce. Celem ich jest oświetlenie rentowności w przemyśle cukrowniczym, handlu cukrem, oraz zbadanie stanu cukrownictwa z punktu widzenia racjonalizacji.

Nowa taryfa towarowa. Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie część I. polskiej taryfy towarowej, zawierająca nowy regulamin przywozu towarów. Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa towarowa polskich kolei żelaznych część I-sza, ważna od dnia 1. marca br. W związku z tem ulegną również zasadniczej zmianie listy przewozowe wewnętrzne i międzynarodowe tak pod względem formatu jak i tekstu. Zainteresowane firmy winny zatem wstrzymać się o ile możności od nowych zamówień na listy przewozowe w drukarniach prywatnych, względnie zamówienia ograniczyć do minimum.

Wycieczka stowarzyszenia przedstawicieli handlowych do Wiednia i Budapesztu. Grono przedstawicieli handlowych udaje się 17. bm. na międzynarodowy kongres do Wiednia, który będzie połączony z kilkudniową wycieczką do Budapesztu. Przedstawiciele handlowi z Polski wyjeżdżają z wyraźnie określonym celem nawiązania przy tej okazji stosunków handlowych z zagranicznymi kupcami. Jest to tem łatwiejsze, że na kongres zjadą się z całej Europy kupcy, których specjalnością są transakcje eksportowo-importowe.

Nowy sowjecki urząd eksportowy. Z Moskwy donoszą o utworzeniu tam specjalnego biura dla spraw eksportu i importu, oraz wszelkich stosunków handlowych z Turcją, Syrją, Egiptem, Palestyną, Arabją, oraz innymi krajami Wschodu. Biuro powyższe ma również na celu nawiązanie stosunków handlowych z kupcami orjentalnymi, znajdującymi się w Z. S. R. R.

O nawiązanie bespośrednich stosunków handlowych z Jugosławją. Konsulat jeneralny Rzeczypospolitej Polskiej w Zagrzebiu wystąpił z inicjatywą nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych pomiędzy Polską a Jugosławją. W tym celu opracował konsulat ankietę dla firm polskich, interesujących się jugosłowiańskim rynkiem. Do Jugosławji można było eksportować wyroby przemysłowe, a stamtąd importować wina, konserwy rybne, owoce, winogrona, skóry, tkaninę, żelazo-krzem, rudy itp.

Gazy ziemne. Państwowa fabryka olejów mineralnych „Polmin” natrafiła przy wierceniu szybu w Daszawie w głębokości 777 m. na gazy ziemne z produkcją 200 metr. sześc. na minutę. To dowiercenie w związku z budową gazociągów „Polminu” z Daszawy do Drohobycza uniezależni „Polmin” od innych producentów gazu. Dobywający się z nowego szybu gaz jest czysty i suchy, bez domieszki części gazolinowej.

Z rynku drzewa. Sytuacja eksportowa na rynku drzewnym pogarsza się z każdym dniem. Niemiecki kupiec stawia coraz cięższe warunki zarówno co do ceny, jak też uregulowania należności. Ceny ofiarowane przez zagranicznych kontrahentów są tak niskie, że nie odpowiadają kalkulacji dostawcy. Ceny krajowe są prawie o 25 prc. wyższe od cen ofiarowanych przez zagranicznych kupców, dlatego większe firmy skierowały orjentację handlową na wewnętrzny rynek.

Handel okrężny. Ustawa przemysłowa zabrania sprzedaży starzyzny w handlu okrężnym. Sprzedaż starej bielizny i ubrań odbywać się może na mocy koncesji w specjalnych składach po dezynfekcji towaru. Skup starzyzny nie jest wzbroniony, wobec czego handlarze okrężni skupujący stare ubrania, nie są ograniczeni u uprawianiu swego procederu. Chodzi jedynie o sprzedaż, a mianowicie, czy skupujący będzie mógł sprzedać kupione stare przedmioty. Władze przemysłowe wyjaśniły, że ograniczenie sprzedaży dotyczy tylko przypadków, gdyby chodziło o handel okrężny.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 18. października.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 45.25—46.25, **Pszenica kraj.** zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 42.75—43:75, ... małopolskie ex 1928 690 gr 34.25—35.25, **Jęczmień małopolski brow.** 640 gr. 35.50—36.50. **Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.75—29.75,** Jęczmień małopol. pastewny ...—610 g. 35.50—36.25, **Owies małopolski** ex 1928 450 gr. 31.25—32.25, **Kukurudza rumuńska** ...00—44.50 ... 6.00—6.50, **Fasola biała 65.50—70.00,** Fasola kolorowa ...00—50.00, Fasola k...sa 60.00—65.00, **Groch ½ Victoria** 53.—63.00, **Groch polny** 42.00—44.00, **Bobik** 30.00—35.—, **Mieszanka pastewna w ziarnie** 00.00—00.00, **Wyka** 34.25—38.25, **Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00** Słoma prasowana 5.00—5.25, **Kukuru** 31.75—32.75, **Len** 64.00—65.00 Hreczk 32.00—33.00, **Len** 64.00—65.00, **Łubin nie**bieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy e. 70.00—72.00, **Mąka pszenna 40 proc** 79.00—80.00, **Mąka pszenna 50 proc.** 69.00 70.00, **Mąka żytnia 65 proc.** 52.00—53.00

kuk. 49.00-51.00, Otręby żytnie 22.50-23.00 pszenne netto bez worka 23.00—23.50, Kasza hreczana ... proc. ... **połówek 73.50—75.50, Kasza jagl. 80.00—82.00 Kasza jęczmienna 47.00—49.50, Pęcak 47.00—49.00, Proso kraj. 39.—40.—. Makuchy lniane 49.00—50.00, Ko**niczyna czerw. krajowa naturalna 220.00 **—250.00, Mak nieb. 125.00—135.00, Mak siwy 100.00—110.00,** Worki jutowe wyr Stradom, Warta 1.68—1.72, **Częstochoki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 17. października. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa 99 3/4, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 60 3/4, 10 proc. pożyczka kolejowa 103, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: **Dolary 8.86 i ćwierć,** Belgja 123.64, Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.74, Praga 26.36, Szwajcarja 171.15, Wiedeń 124.90, Włochy 46.59

Warszawa 17. października. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 124 i pół, Bank Handlowy 120, Bank Polski 177, Bank Zachodni 32 i pół, Kijewski 96, Elektr. Dąbrowa 88, Siła światło 120, Węgiel 101 3/4, Lilpop 37 i pół, Modrzejów 37, Ostrowiec 115, Rohn 14, Rudzki 39 i pół bez kup., Starachowice 47 3/4, Zieleniewski 136, Zawiercie 21,

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 17 października. (Tel. G. P.) B. Przem. 106, Żegluga 11, Zieleniewski 145, Trzebinja 11, Siersza d. 55, Piasecki 12.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 17. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.29 i pół, Londyn 25.20 i ćwierć. Nowy Jork 5.19.60, Belgja 72.22, Włochy 27.21 i pół, Hiszpanja 84, Holandja 208.60. Berlin 123.70, Wiedeń 73, Sztokholm 139. Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75 i ćwierć, Praga 15.40, Warszawa 58 i ćwierć, Budapeszt 90.62, Białogród 9.13, Ateny 6 3/4, Konstantynopol 2.66. Bukareszt 3.13 i pół, Helsingfors 13.57 i pół Buenos Aires 218 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń 17. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.85, Belgrad 12.48, Berlin 169.18, Bruksela 98.80, Budapeszt 123.95, Bukareszt 4.28 i ćwierć, Kopenhaga 189.40, Londyn 34.47 i ćwierć, Madryt 114.80, Medjolan 37.22 i pół, Nowy Jork 710.45, Oslo 189.40, Paryż 27.74, Praga 21.05 1/8, Sofja 5.11 i pół, Sztokholm 189.95, Warszawa 79.92, Zurych 136.71 Amerykańskie 707, Niemieckie 169, Włoskie 37.12, Jugosłowiańskie 12.42 i pół Czeskie 21.02, Węgierskie 123.85, Angielskie 34.39, Renta majowa 0.72, Renta lutowa 0.72, B. Małopolski 0.31, Bankverein 26, Bodenkredit 111 i ćwierć, Kreditanstalt 59.15, Kompas 0.80, Laendenbank 29, Merkury 22 i pół, Kolej półn. 1126, Živnostenska 125, Czerniowce 77, Austr. kol. państw 25 3/4, Kolej połudn. 13.80, Goleszów 372. Cement 139, Browary 168, Alpiny 43.85 Benz u. Hutten 372, Krupp 10 i pół, Poldi Huette 174, Prager Eisen 416 i ćwierć, Rima 127.90, Skoda 279 i pół, Siersza 18, Zieleniewski 125.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 17. października. (Tel. G. P.) N. Jork 485.03, Holandja 12.10, Francja 124.19, Belgja 34.895, Włochy 92.59, Niemcy 20.37, Szwajcarja 25.202, Hiszpanja 30.03, Danja 18.191, Szwecja 18.137, Norwegia 18.195, Helsingfors 192.70, Praga 163.68, Wiedeń 34.51, Warszawa 43 i ćwierć.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż 17. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.20, Nowy Jork 25.61, Belgja 355 3/4, Hiszpanja 413, Włochy 134.10 Szwajcarja 492 3/4, Dania 682 3/4 Holandja 1026 i pół, Norwegia 682 i pół, Szwecja 684 3/4, Praga 76, Rumunja 15 i pół. Niemcy 609. Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 18. października.

Waluty: Dolary ameryk. 8.87.50 do 8.88.00, dolary kanad. 8.81.50 do 8.82.00. korony czeskie 0.26.33—1.26.50, szylingi austr. 0.25.50—1.26.00, leje 0.05.25—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75 franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.75, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 26.00—27.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.40.00—34.70.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 46.80—47.20.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3,60.00, flor. austr. 1.77—1.80, ruble rosyjskie 3.00—3.10, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek 18. października.

Warszawa (1111) 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej Koncertu organizowanego dla młodzieży szkolnej, 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Transm. z Krakowa, 20.30 Muzyka lekka, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Bristol”. Orkiestra pod kier. J. Peterrsburskiego i A. Golda.

Kraków (566) 18.00 „Nasza Audycja” pióra Broniewskiego.

Poznań (344) 20.30 Koncert solistów (sopran, skrzyp., bas-baryton, fortep.).

Katowice (422), **Wilno** (435) 20.30 Transm. koncertu wieczor. z Warszawy.

Królewiec (303) 20.45 Wieczór W. Hollaendra. Radjoorkiestra pod dyr. kompozytora

Wrocław (322) 20.15 Recital skrzypcowy T. Spiwakowskiej (Tartini, Paganini, Mozart, Brahms), 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (348) 19.30 Koncert symfoniczny Filharmonji Czeskiej. 1) Hymny, 2) Mowa ministra Benesza, 3) Suk, legenda zmarłych bohaterów, 4) Dvorak: Dziedzictwo Białej Góry.

Lipsk (365) 20.00 Muzyka operetkowa Stolza, 21.00 Koncert popularny.

Langenberg (468) 20.00 Nastroje muzyczne słynnych mistrzów

Berlin (483) 21.00 Koncert pieśni świeckich i religijnych. Manfred Lewandowski (baryton). W programie Mendelssohn, Massenet, Korngold i Verdi.

Wiedeń (517) 19.00 Lekcja angielskiego dla początkujących, 19.30 „Ariadne auf Naxos", opera w 1 akcie R. Straussa. Transmisja z opery Wiedeńskiej. Następnie koncert popularny.

Budapeszt (555) 21.15 Koncert śpiewaczki koloraturowej Emmy Robert. 23.00 płyty gramofonowe.

*

Piątek 19. października.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów, 19.30 Odczyt pod tyt. „Nasze zdrowie i nasza czystość", 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. O. Frieda. Solista Bronisław Gimpel (skrz.).

Kraków (566) 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Poznań (344), **Katowice** (422), **Wilno** 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Królewiec (303) 20.00 Koncert symfoniczny. Solista Henri Casadesus (fortep.).

Londyn (361) 20.45 Koncert radjoorkiestry, 23.25 Recital fortepianowy Marty Brird, 23.45 Audycja niespodzianka, 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (365) 20.00 Koncert symfoniczny.

Sztuttgart (379) 20.00 Transmisja koncertu z Liederhalle. Solista Laurits Melcior (tenor).

Frankfurt (428) 20.00 Transmisja koncertu symfon. z Liederhalle w Sztuttgarcie.

Berlin (483) 19.30 Transmisja z opery w Charlottenburgu. „Don Carlos", opera Verdiego.

Wiedeń (517) 19.30 Wieczór kameralny kwartetu Rose: 1) Schubert-Oktet, 2) Schubert kwartet smyczkowy g-dur. Następnie muzyka lekka i taneczna.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tek. stem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 99 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 785 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł. cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalt).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRÓDKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. PLOCARZA we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.